SKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA we WSCHOWIE

WSCHOWA POCZTA 17 września 1949 roku

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 8 STRON

CENA 5 zł

ROK IV. Nr 256 (1025)

WYDANIE A

Współzawodnictwo pracy na nowych torach

Gliwickie Zakłady Hutnicze zdobyły sztandar przechodni

KATOWICE (PAP). W saffradzie konferencyjnej Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego w Katowicach odbyła się 16 bm. uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego, zdobytego w IV kwartale b. r. przez Gliwickie Zakłady Hutnicze.

Przemawiając w czasie uroczystości gen. dyr. CZPH — inż. Borejdo zwrócił uwagę na dokonany przełom we współzawodnictwie pracy w przemyśle hutniczym. Dzięki inicjatywie robotników huty „Bankowa", podjęte następnie przez hutników z huty „Kościuszko", „Bobrek" i innych współzawodnictwo pracy wkroczyło na nowe tory. Dzięki temu dochodzi się obecnie w niektórych wypadkach do szybkości wytopu biliskiej teoretycznej granicy.

Drugie miejsce wśród współzawodniczących przedsiębiorstw w przemyśle hutniczym zajęły Hajduckie Zakłady Hutnicze, zdobywca przechodniego sztandaru w I kwartale br., trzecie miejsce zaś — Dąbrowskie Zakłady Hutnicze.

Załogi zwycięskich zakładów pracy otrzymały premię w łącznej wysokości 1.260 tys. złotych.

Wycieczki na Węgry i do Czechosłowacji

organizuje „Orbis"

Na tle ostatniego porozumienia Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej i Polsko - Węgierskiej, odbyły się w Pradze i Budapeszcie konferencje turystyczne, w których ze strony polskiej wzięli udział przedstawiciele PBP „Orbis". Na konferencji w Pradze uzgodniono sprawę wymiany wycieczek turystycznych między Czechosłowacją a Polską.

Podobne porozumienie zawarto również z Węgierskim Biurem Podróży „Ibusz", z Węgier do Polski przybędzie we wrześniu i w czasie późniejszym kilka wycieczek na 7-dniowe pobyty w Tatrach i Karkonoszach, po czym zwiedzą one również stolicę, gdzie zamażomią się z osiągnięciami w dziele odbudowy Warszawy i zagadnieniem współzawodnictwa pracy. Jednocześnie wyjedzie z Polski szereg wycieczek do Czechosłowacji i Węgier o bogatym programie zwiedzania. M. in. wycieczki w Czechosłowacji zwiedzą Targi Praskie oraz ośrodki przemysłowe, kulturalne, historyczne i miejscowości o ciekawych walorach turystycznych. Na Węgrzech wycieczkowicze z Polski zwiedzą Targi w Budapeszcie oraz spędzą kilka dni w jednej z pięknych miejscowości nad jeziorem Balaton.

Szczególnie interesujące będą wycieczki, organizowane znanym autokarem Orbisu „Stalowa Strzała". Wycieczki te, dostępne dla członków Związków Zawodowych i uczącej się młodzieży, organizowane są z myślą umożliwienia świetnej pracy wzięcia udziału w realizacji idei zbliżenia bratnich narodów Demokracji Ludowych i wzajemnego poznania ich krajów.

Rośnie „Dom Słowa Polskiego"

PREZYDENT BIERUT OPROWADZANY PRZEZ PREZESA BOREJSZĘ, ZWIEDZA TEREN BUDOWY

Truman i papież

życzą szczęścia hitlerowcowi Heussowi

BONN. (PAP). W telegramie do Heussa sekretarz stanu USA Acheson przesłał mu w imieniu prezydenta Trumana i w swoim własnym gratulacje z powodu wyboru na marionetkowego „prezydenta" zachodnich Niemiec. Również papież Pius XII przekazał Heussowi „życzenia szczęścia i błogosławieństwo".

BONN (PAP). W zagranicznych kołach dziennikarskich komentowane są żywo okoliczności wyboru Adenauera na stanowisko „kanclerza" Trizonii. Wybór ten nastąpił najmniejszą większością jaka w ogóle była możliwa. Przy stanie 402 posłów w parlamencie minimum wynosiło 202 głosy. Tyle też otrzymał Adenauer, wliczając w to zresztą także swój własny głos.

„Kanclerz" Trizonii przedstawi skład gabinetu parlamentowi w nadchodzący wtorek, po czym nastąpi zaprzysiężenie i expose rządowe.

Nowa Warszawa

Wielkie place i piękne ulice

WARSZAWA (PAP). — 6-letni plan przebudowy Stolicy przewiduje szereg poważnych inwestycji na terenie śródmieścia stolicy, które zmienią całkowicie dotychczasowe oblicze tej dzielnicy miasta.

W planie 6-letnim przewiduje się m. in. przebudowę ulicy Marszałkowskiej w rozumieniu zarówno jako arterii komunikacyjnej jak i pasa zabudowy.

W ciągu najbliższego sześciolecia główne roboty przy budowie tej arterii skupią się na środkowym odcinku ulicy między Królewską, a al. Jerozolimskimi, gdzie Marszałkowska poszerzona do 120 m utworzy wielki kilometrowy długości plac.

Tutaj skupiać się będzie życie społeczne i kulturalne nie tylko Stolicy, ale całego Kraju. Wokół placu — ulicy Marszałkowskiej powstanie wielki ośrodek kultury z Domem Robotnika, Chłopa, oraz Centralnym Domem Młodzieży. Zbudowane tu również zostaną hotele i szereg central życia gospodarczego.

Już obecnie na odcinku tym wykonuje się szereg inwestycji. Między Królewską i Kredytową prowadzona jest budowa gmachu Ministerstwa Budownictwa, u wylotu Rysiej przygotowano teren pod budowę Hotelu Miejskiego, dalej w kierunku ku Alejom realizowana jest budowa centrali PKO, zaś między Żdżą a Widok gmachu Państwowej Centrali Handlowej i Centrali Przemysłu Farmaceutycznego.

Ulica Marszałkowska stanie się osią i centrum Warszawy.

Głos ziemi pokoju

W pamiętnym dniu godów dożynkowych na Psim Polu dziesiątki tysięcy chłopów i robotników, kobiet i młodzieży składały pracy pracy uroczystej, akcentując słowa:

— Po-kój, po-kój!...

Okrzyk ten podchwytywany jest obecnie przez cały Dolny Śląsk — ziemię pokoju. Bo wielka nasza dzielnica zaskorupia w pełni na to miano. Tu, gdzie niegdyś wyrabiano cyklon dla komór gazowych, dziś produkowane są nawozy sztuczne; zamiast peryskopów dla morderczych łodzi podwodnych wyrabia się mikroskopy dla pokojowych badań naukowych, zamiast czołgów — produkuje się węglarki. *Ziemia dolno - śląska rodzi chleb, który żywi obrońców pokoju i daje ze swego węgiera węgiel, który służy budowie twierdz pokoju.*

Śląsk był niegdyś areną wojennych pasa agresji, więzieniem dla setek tysięcy niewolników, sprowadzonych z całej Europy, pracujących dla produkowania narzędzi zagłady. Dziś Śląsk jest areną pracy Polaków z Francji, Belgii, Kanady, Jugosławii, Westfalii, Mandżurii, zza Buga, z Polski centralnej. *Miliony rąk tworzą tu pracowicie kuźnię pokoju.*

Nie było dzielen przypadku, że w roku ubiegłym wielka idea organizowania szkół pokojowej w świecie (która w rezultacie skoncentrowała w obozie pokoju 600 milionów ludzi dobrej woli na całej kuli ziemskiej), narodziła się właśnie na kongresie wrocławskim. Wrocław był przez rok ubiegły natchnieniem ludzi obozu pokoju. Odbudowa i wapaniały rozmach pracy na Dolnym Śląsku — podziwiany przez swoich i obcych — umacniał na duchu tych, którzy wierzyli w nasze siły i naszą wolę pokoju.

Pokój dla nas Dolno-Ślązaków jest dobrem najwyższym. Mamy tu daleko dystansowe plany. Chcemy, aby ta dzielnica, w której wyrasta nowy typ obywatela, stała się bazą dobrobytu powszechnego. Przystępujemy do realizacji tych zakrojonych planów z głębokim przekonaniem, że swe zamierzenia osiągniemy. Plony, pięcioletniego wysiłku napawają nas optymizmem, usprawiedliwiającym nadzieje na przyszłość.

Tem optymizm i wiara w trwałość pokoju, na którego straży stoją setki milionów ludzi dobrej woli — przejawia się w tych wszystkich zgromadzeniach na Dolnym Śląsku, jakie odbyły się w ostatnich dniach w Legnicy czy Jaworze, Oławie czy Złotoryi, Namysłowie czy Kożuchowie. Idzie przez ziemię dolno - śląską fala wielkich manifestacji pokojowych, na których ludzie z wsi i miast w prostych lecz z serca płynących słowach wypowiadają swą głęboką wolę utrwalenia pokoju.

Nie są to czcze słowa. Ich zasięg nie ogranicza się przestrzennie do sali wiecowej. Dziesiątki, setki tysięcy ludzi, którzy brali udział w tych zebraniach — stają się chorążymi pokoju w dniu powszednim. Nabierają większej wiary w dzieło swych rąk i umysłów, silniej zrastają się ze swym warsztatem pracy, glebą, domem, miastem, tworząc zwarte społeczeństwo, zdecydowane bronić pokoju.

Każdy dzień przynosi nam zabliźnianie ran i powstawanie nowych wartości materialnych i duchowych. Gdy dowiadujemy się, że liczba uczniów w szkołach rolniczych wzrosła w stosunku do liczby przedwojennej o 500 proc. — zdajemy sobie sprawę z postępu, jakiego dokonaliśmy w tej dziedzinie.

Tak dzieje się wszędzie. Dzięki istom pokoju — pokoju zewnętrznego i pokoju wewnętrznego, który przed wrześniem 1939 nie był nal na chwilę naszym udziałem — nadrabiamy milowymi krokami zaniedbania i idziemy ku lepszej przyszłości.

Dolny Śląsk — ziemia pokoju i pracy — łączy swój głos z głosem milionowych mas, wołających w pięciu częściach świata: — Po-kój, po-kój!...

Proces szpiegowski w Budapeszcie

RAJK przed sądem

Oskarżony potwierdza swe zbrodnie

BUDAPESZT (PAP). Wczoraj w sali związku zawodowego metalowców rozpoczęła się rozprawa przeciwko Rajkowi i współoskarżonym. Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Na rozprawę przybyli przedstawiciele placówek dyplomatycznych oraz około 100 korespondentów pism zagranicznych i węgierskich, m. in. dziennikarze ze Związku Radzieckiego, z Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Wielkiej Brytanii, Belgii i innych krajów.

W skład sądu ludowego wchodzą cztery osoby z przewodniczącym Peter Janko.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący sądu odczytał akt oskarżenia węgierskiej prokuratury państwowej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Laszlo Rajka. Przebieg przesłuchania był następujący:

Przewodniczący: czy zrozumiał pan akt oskarżenia?

Rajk: tak.

Przewodniczący: czy przyznaje się pan do winy?

Rajk: tak, przyznaję się.

Przewodniczący: czy uznaje pan swoją winę w całej rozciągłości?

Rajk: w całej rozciągłości.

Laszlo Rajk zeznał następnie, że w roku 1939 wyjechał na studia do Francji, gdzie zetknął się z francuskimi marksistami. Po powrocie na Węgry, zwrócił się do lewicowych organizacji młodzieży węgierskiej.

Podczas demonstracji, urządzonej przez lewicowych studentów w Budapeszcie, aresztowano część uczestników demonstracji i w tej liczbie Rajka. Na policji przesłuchiwał Rajka agent Hetenyi, który zaproponował mu współpracę z policją.

Rajk zgodził się na podpisanie deklaracji, po czym otrzymał zadanie informowania policji o działalności studentów -komunistów.

Gdy gunt zaczął się palić pod nogami Rajka, szef policji politycznej poradził mu, by na pewien czas znikł z widowni i udał się do Czechosłowacji.

W dalszym ciągu Rajk zeznaje, że Schwelnitzer kazał mu się udać z Czechosłowacji do Paryża. Zadania te były następujące: 1) ustalić nazwiska Węgrów, walczących w Hiszpanii. 2) rozwinąć rozbijacką działalność w batalionie im. Rakosi'ego.

Rajk wyjechał przez Paryż do Hiszpanii. Tutaj została zdemaskowana jego rozbijacka działalność i w rezultacie Rajk został usunięty z szeregów partii komunistycznej.

W roku 1939 Rajk zdezerterował z Hiszpanii i znalazł się w obozie dla internowanych we Francji. Rajk zeznaje, że w obozie nawiązał kontakt z grupą trockistów jugosłowiańskich, liczącą przeszło 150 osób. W grupie tej znajdowali się m. in. Bebler, Kosta-Nagy, Gosznjak, Maslaricz, Mrazowicz itd.

Rajk w dalszym ciągu podaje, że podczas swego pobytu w obozie został pewnego dnia wezwany przez francuskiego oficera 2 oddziału, który — jak się okazało — wiedział, że Rajk jest związany z policją. Oficer francuski zaproponował Rajkowi, aby pełnił funkcje szpicla w obozie. Rajk zgodził się na to i przekazywał mu informacje o działalności internowanych osób.

Rajk następnie podaje, że jesienią 1941 roku pojawiła się w obozie komisja niemiecka, na której czele stał major gestapo, który nawiązał kontakt z Rajkiem i zażądał od niego informacji, dotyczących Jugosłowian, przebywających w obozie. Rajk udzielił mu tych informacji. W tym czasie grupa około 150 Jugosłowian, przebywających w obozie, zwróciła się do Rajka z prośbą, aby interweniował u majora gestapo w celu umożliwienia Jugosłowianom powrotu do kraju. Gestapowiec, dowiedziawszy się, że Jugosłowianie prowadzą działalność trockistowską, zwolnił Rajka i Jugosłowian z obozu.

Po przybyciu na Węgry Rajk zameldował się u szefa policji politycznej w Budapeszcie — Haina, który zakomunikował mu, że dzięki niemu, tj. dzięki Hainowi, major gestapo umożliwił Rajkowi powrót na Węgry. Rajk otrzymał od Haina zadanie wprowadzenia do węgierskiej partii komunistycznej prowokatora Imre Gayara. Rajk zgłosił się następnie do władz węgierskiej partii komunistycznej, po czym udało mu się wprowadzić do jej szeregów prowokatora Gayara. W wyniku prowokatorskiej roboty Gayara nastąpiły w 1942 roku masowe aresztowania wśród komunistów węgierskich.

W partii komunistycznej — zaznacza Rajk — nie domyślano się, że jest agentem policyjnym.

W 1944 roku w sierpniu został Rajk w Sopron aresztowany przez żandarmerię wojskową i stanął przed sądem wojskowym. W czasie rozprawy zeznawał brat oskarżonego, Endre Rajk, podsekretarz stanu w faszystowskim rządzie Szalassi'ego. Endre Rajk zaznaczył, że oskarżony „jest człowiekiem godnym zaufania i może wyświadczyć ważne przysługi reżimowi Szalassi'ego". Sprawa Rajka została więc przekazana sądowi cywilnemu, a oskarżonego odesłano do Niemiec. (Dok. na str. 2)

Dwie wystawy w Ratuszu Wrocławskim

W nadchodzących miesiącach Wrocław będzie gościł w salach zabytkowego Ratusza dwie ciekawe wystawy.

W dniu 15-go października nastąpi otwarcie pośmiertnej Wystawy Malarzy Żydowskich, zawierającej około 200 eksponatów.

W listopadzie przybędzie na Ratusz Centralna Wystawa Mickiewiczowska - Puszkinowska, która obecnie znajduje się w Warszawie, w Muzeum Narodowym i ściąga tam ogromne tłumy zwiedzających.

Aby umożliwić obejrzenie jej jak najszerszym rzeszom mieszkańców Dolnego Śląska, przez okres trwania wystawy organizowane będą pociągi specjalne do Wrocławia z wielu miejscowości naszego województwa.

W ŚWIETLE DNIA

Spóźnione przestrogi

W lutym br. zdarzyło się znowu na pismu amerykańskiemu „New York Herald Tribune" pewną niedyskrecję. Dziennik ujawnił mianowicie, że jeszcze latem Tito zwracał się o pomoc do Anglosasów i ze zastrzegł się wówczas, „aby Waszyngton i Londyn nie wpraszały go w zażądanie jawną manifestacją przyjaźni".

Przytoczony niebacznie przez rzeczywistą gazetę fakt ujawnił grę, którą później zadowalniały i inne wydarzenia. Tito chciał i dla „zachowania twarzy" wobec światowej opinii publicznej i wobec swego narodu. Tito od początku zdawał sobie sprawę, że nie może od razu przejść jak nie do wrogiego obozu. Taki krok bowiem pozbawiłby go wszelkiej bazy moralnej na zewnątrz i we własnym kraju. Tym samym straciłby i szczelką wartość dla swych nowych przyjaciół.

Ciągnię tę popierali i popierają również Anglosasi. Oto co pisał w swym czasie „Washington Post": „Tito zwalnia się w sytuacji, w której musi poruszać się z największą ostrożnością. Niewątpliwie zaczęła część komunistów, która stanęła po jego stronie, nie że go opuścić, jeśli okaże się, że rozłam ten był nie tylko aktem politycznym, ale również miał podłoże ideologiczne".

Trzeba przyznać, że i w Belgradzie i w Waszyngtonie słusznie oceniano propagandowo - ideolo- ny aspekt titoizmu. Przeliczono się tylko co do możliwości dwutorowej gry. Taki jest mechanizm zdrady renegata Tito, że prawda o jego zamiarach wychodzi na jaw wcześniej i szybko.

Gdy więc poczciwy konserwatywny „Times" ze smutkiem konstatuje, że „titoizm będzie przedstawiał pewną siłę tak długo, jak długo marszałkowi Tito będzie się udawało udowadniać, że jest komunistą" — wypada stwierdzić, iż już dziś ma się to nie udaje. Każdy dostrzega, że reżim belgradzki przeradził się w zwykłą faszystowską dyktaturę. Nawet szwedzki „Aftonbladet" zauważa, że Tito zdradził linię polityczną, którą sam wytknął po odżegnaniu się stalinizmu i że wstępuje w ślady zasadzonego na faszyzm Michajłowicza.

Wielość przybył do Londynu po 16-miesięcznym pobycie w Jugosławii austriacki lekarz, dr Jury Stuczedzin on, że Tito całkowicie utracił wpływ w masach na podziemnych. Opiera się na podłoży, na kłoce swych polityków „Kocrickiego" oraz na przedstawicielach państw kapitalistycznych. W kraju pełno obozów koncentracyjnych. Aresztuje się każdego komunistę, podejrzanego o „zbrodnię" przyjaźni dla ZSRR i krajów demokracji ludowej. Tito b-tem stał się tiricją. Stopa życiowa spadła o 56 proc.

Usuwa się crnut pod nogami reżimu. Na zachodzie usiłują jeszcze ratować skompromitowany autorytet Tito. Włoska „Stampa" wzywa, aby nie faworyzować złych stosunków Belgradu, gdyż dyskredytuje to angielskiego lenjamin ka w oczach narodów Jugosławii.

Dziwne wezwanie. Jeśli titoizm miał również rolę przyczyniowego konia trojańskiego — to nie udał się swym amerykańskim Ulissesom.

Efbe

Drzewa kwitną

WROCŁAW. Na Dolnym Śląsku zanotowano szereg zajęć powiększego zakwitnięcia liczy owocowych. W przydomowym ogrodku ob. Musiałowicza, górnika kopalni „Bia by Kamień" zakwitła czusza. Ostatnio na kolonii podwiewa skiej Gabiszynek zakwitły jabłonie.

Przyszłość naszej ojczyzny w zgodnej pracy Polaków

Wysoewiedź Piotra Sieńko

Wybitny działacz robotniczy Wrocławia, *Piotr Sienko* pracownik Państwowej Fabryki Wagonów, wiózł z liście papieża do biskupów polskich:

„Papież nie zdołał się na pisanie orędzi przeciwko faszystowskim morderczom — niemu, że ich zbrodnie wstrząsały sumieniem całych narodów. Dziś natomiast pisze listy o stosunku polskiego Państwa Ludowego do katolików — z całkowitym lekceważeniem prawdy.

Któż uwierzy, że ten sam Zwierzchnik Kościoła, który w czasie wojny pogodził się z najazdem hitlerowskim na Polskę, z burzeniem naszych świątyń i z masowymi egzekucjami naszych rodaków, a po wojnie błogosławił plan Marshalla i pakt atlantycki — dziś występuje w obronie wiary? Wszak kościoły korzystają u nas z opieki Państwa, a poszanowanie uczuć religijnych — jest zagwarantowane ustawami.

Gdzież tą zatem podstawę do podobnego wystąpienia papieża?

Wiemy dobrze, co znaczy list z Rzymu do biskupów polskich. Jest on pełną rozbicia społeczeństwa na dwa obozy i wytworzenia w kraju atmosfery niepokoju.

Dziwnie są usiłowania Watykanu! Naród polski rozumie, że jego siła — w jedności, pomyślność kraju — w pracy, a przyszłość nasza — w spokojnym wysiłku wszystkich obywateli nad umacnianiem bezpieczeństwa Ojczyzny i utrwaleniem pokoju na świecie".

Przed dniem 2-go października

Do wspólnej walki o POKÓJ

stają sfederowane związki nauczycieli

WARSZAWA (PAP). Międzynarodowa Federacja Związków Nauczycielskich (departament SFZU) zwróciła się do wszystkich nauczycielskich organizacji krajowych z apelem o zorganizowanie w dniu 2 października br. masowych manifestacji na rzecz pokoju.

Apel wzywa przekonanie, że nauczyciele w poszczególnych krajach wezmą czynny udział w manifestacjach na rzecz pokoju, przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, w którą kapitaliści anglo - amerykańscy usiłują wciągnąć narody.

Wychowawcy całego świata i profesorowie nie mogą nie brać udziału w walce między siłami postępu i siłami reakcji.

Apel przypomina dalej uchwały IV Międzynarodowej Konferencji Związków Nauczycielskich w Warszawie, które nazują wzmocnić międzynarodową solidarność pracujących, stworzyć szeroki front pracowników oświaty dla obrony szkolnictwa, zagrożonego przez przygotowania do wojny; domagać się redukcji budżetów wojennych; potępić rządy, które tłumią myśl postępową.

Dalszy ciąg apelu zawiera wskazówki dotyczące udziału nauczycieli w manifestacjach 2 października.

Nauczyciele powinni współpracować z organizacjami i komitetami zwolenników pokoju oraz przystąpić do tworzenia tych komitetów, gdzie ich jeszcze nie ma. W manifestacjach Dnia Pokoju wezmą, oni czynny udział wraz ze związkami robotniczymi (demokratycznymi organizacjami młodzieży i kobiet.

WARSZAWA (PAP). Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Marynarzy, pracowników rzecznych, rybaków i robotników portowych (Departament ŚFZZ) mające siedzibę w Marsylii wystosowało apel do swoich członków w sprawie międzynarodowego dnia walki o pokój.

Apel wzywa członków zrzeszenia do mobilizacji najszerszych mas społeczeństwa do walki o pokój.

Wskazując na wielkie osiągnięcia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, apel stwierdza, że kapitaliści właśnie przez wojnę chcą nie tylko wstrzymać postęp społeczny, ale chcą odebrać już urzeczywistnione zdobycze klasy robotniczej.

Dzięki współzawodnictwu pracy

Doskonałe zbiory

w Państwowych Gospodarstwach Rolnych

WARSZAWA. (PAP. 16 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe plenarne obrady Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych.

Referat o zadaniach związku w świetle uchwał SFZZ i ostatniego plenarnego posiedzenia CRZZ wygłosił przewodniczący Zarz. Gł. ZZR i PR — ob. Cenikowski.

Mówca szczególnie dużo miejsca poświęcił współzawodnictwu pracy, które w wyniku wprowadzenia stałych narad produkcyjnych w gospodarstwach państwowych daje coraz lepsze rezultaty.

W czasie obrad dokonano oceny żniw oraz przygotowań do kampanii jesiennej. Prace żniwne w PGR miały przebieg b. pomyślny. Przyczyniło się do tego przede wszystkim współzawodnictwo pracy oraz wydatna pomoc robotników, wojska oraz młodzieży SP i ZMP.

W tegorocznych żniwach uzyskano w PGR przeciętne zbiory z ha: pszenicy czimej — 19 ck, pszenicy jarej — 15,6 q, żyta ozimego — 16,3 q, żyta jarego — 18 q, jęczmienia ozimego — 18,6 q, jęczmienia jarego — 19,7 q, rzepaku ozimego — 13,3 q, rzepaku jarego — 11,2 q, motylkowych — 10,5 q, oraz grochu — 19,5 q.

Wskazywano na zaostrzającą się na wsi walkę klasową, domagając się podjęcia bezkompromisowej walki z elementami reakcyjnymi, znajdującymi się jeszcze w sparacie PGR.

10 lat temu

1 — IX — 1939

„Sprawiwszy rząd opatrzeń, usiłowanych zdrajcy i naród broniący siebie honoru. Sanacyjni „uodzowie" wzięli na terytorium Rumunii.

Naczelny dowódca Byle-Śmigły nczyni to dopiero jutro, a to dla tego, że, strapiony rumuńscy zatrzymali naczelnie dowództwo na granicy do czasu uzyskania zezwolenia z Bukaresztu na wpuszczenie do Rumunii cob Gospkowych.

Trwają dalsze walki wyniszczające. Okrążone armie nad Bzurą otrzymały nowe uderzenie w rejonie Łowicz — Kutno — Gabin. Z poszczególnych dywizji pozostało po kilkuset ludzi.

Lud Warszawy jeszcze się broni. Silny atak wzdłuż szosy Grochowskiej został odparty.

Trwają nalots na miasto.

W obliczu klęski militarnej i rozbicia przez Niemców organizmu państwowego Polski, oddziały Armii Czerwonej przekraczają granicę polsko - radziecką dla ochrony interesów Białorusinów i Ukraińców — znakomitej większości mieszkańców terenów zabużańskich. Działanie wojsk radzieckich ma także na celu niedopuszczenie do zajęcia tego terytorium przez Niemców, co nie zapewnia zbliżyłoby oddziały armii niemieckiej do centrów przemysłowych w Zagłębiu Radzieckim.

W związku likwidacji także wielkiej kryzysu litewskiego i Białorusinów, pozwala im na połączenie się w jednym organizmie państwowym ze współbraćmi w Związku Radzieckim. Rozwiązanie tego zagadnienia, które stanowiło jedną z przyczyn dotychczasowej słabości Polski, pozwoli stworzyć po zwycięstwie nad faszystowskim podstawy do przyjaźni i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim.

Konferencja prasowa

w ambasadzie polskiej w Moskwie

MOSKWA. (PAP). Dnia 16 września rb. odbyła się w ambasadzie Rzeczypospolitej w Moskwie konferencja prasowa poświęcona 10-ej rocznicy klęski wrześniowej oraz perspektywie pokojowego budownictwa Polski Ludowej.

Zebranie zagaił chargé d'affaires R.P. radca Zambrowicz. Podkreślił on decydującą rolę Związku Radzieckiego w zwolnieniu Polski spod jarzma hitlerowskiego i dla jej obecnego rozwoju w kierunku socjalizmu podstawa i po siada pomoc wielkiego mocarstwa socjalistycznego — ZSRR.

Następnie attache prasowy ambasady Kerner wygłosił dłuższy referat na temat walki i pracy narodu polskiego w ciągu minionego dziesięcio lecia. Referent nawiązał do orędzia Prezydenta RP. Bolesława Bieruta, podkreślając, że naród polski uważa za swój najszczytniejszy obowiązek niezmordowaną walkę o pokój w ramach wielkiego obozu demokracji i postępu, na którego czele kroczy Związek Radziecki.

ZDUMIEWAJĄCY KULT BRYTYJCZYKA

Hitler „upostołem pokoju"

Dla uczczenia 11-ej rocznicy zdrady monachijskiej, Foreign Office opublikował ostatni tom „Dokumentów, dotyczących brytyjskiej polityki zagranicznej w latach 1919—1939". W tomie tym znajdują się akta, odnoszące się do kryzysu monachijskiego.

Otóż w tych aktach znaleziono m. in. następującą uwagę b. ambasadora W. Brytanii w przedwojennych Niemczech, Hendersona: „Pragnąłbym za wszelką cenę — jeśli tylko byłoby to możliwe — ratować „Times'a", przez Camrose'a, Beaverbrook'a itd. *do pisania o Hitlerze, jako o apostole pokoju.* Nie przestrzeganie tego byłoby wielką krótkowzrocznością".

RAJK przed sądem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Rajk dalej zeznaje, że Kovacs skontaktował go z innym Amerykaninem — Himlerem, który jesienią 1946 roku przybył nielegalnie na Węgry. Him ler oświadczył Rajkowi, że „elementy prawicowe partii socjal-demokratycznej pod kierownictwem Peyera, partii drobnych posiadaczy pod kierownictwem Kovacsa (którego nie należy mieszać z amerykańskim podpułkownikiem Kovacsem, przyp. red.) oraz pracujące w konspiracji żywioły faszystowskie dążą do objęcia władzy.

Rajk otrzymał m. in. zadanie, by podważył spoistość par tii komunistycznej i zorganizował frakcję przeciwko Rakosi'emu.

Ppłk. Kovacs polecił Rajkowi Tibora Szoeny'ego, którego Rajk wysunął na stanowisko kierownika wydziału kadr przy Komitecie Centralnym Węgierskiej Partii Pracujących.

W tym miejscu przewodniczący zapytał oskarżonego, jaką politykę personalną prowadził Szoeny.

Rajk w odpowiedzi zeznał, że Szoeny dążył do tego, by na czołowe pozycje wysunięto ludzi zaufanych. Później polityka ta była prowadzona w ścisłym porozumieniu z Tito i Rankoviczem. Wiem dokładnie — zeznaje Rajk — że Tito ściśle współpracował z Army kanami. Na podstawie doświad czeń z obozu internowanych we Francji wiadomo mi, że osoby, zajmujące czołowe stawy się na służbie szpiegowskiej gestapo i Amerykanów.

Kontakt z Jugosłowianami — zeznaje dalej Rajk — nawiązałem niezależnie od Amerykanów jeszcze w roku 1945, gdy spotykałem się z ówczesnym kierownikiem jugosłowiańskiej misji wojskowej na Węgrzech — Brankowem.

Gdy Rajk latem 1947 roku spotkał wiadomość w Jugosławii, przyjęto go tam ze szczególną serdecznością. Rankovicz prowadził z nim na zlecenie Tito rozmowy w Abazyi. Wtedy Rajk został „związany organizacyjnie".

Prokurator zlecił Rajkowi te same zadania, jakie poruczył Himler, a mianowicie zorganizowanie w węgierskiej partii komunistycznej silnej frakcji przeciwko Rakosiemu. Rajk za znacza, że zrozumiał w całej pełni, iż między Tito, Rankoviczem oraz Amerykanami jest nieje oddawna ścisły kontakt.

Po powrocie na Węgry Rajk przekazywał Jugosłowianom informacje w sprawach budżetowych, w sprawie sprzysiężenia Ferencsa Nagy, o trybie funkcjonowania policji i administracji.

„Brankow przynosił Rajkowi zlecenia od Rankovicza, który kazał mu obsadzić policję i administrację państwową ludźmi o antyradzieckim nastawieniu.

Popławski i Kolcz wygrywają do 0

W pierwszym dniu okręgowych otwartych mistrzostw w tenisie ze zagranicą szereg spotkań w konku rencjach męskich i kobiecych. Niepodziankę żadnych nie zanotowaliśmy, a poziom był na ogół wyrównany. Jedynie inż. Kolcz i wicemistrzyni Polski Popławska odbiegali od reszty zawodników przynajmniej o dwie klasy. Obydwoje wygrali swoje spotkania „spacerkiem" nie oddając ani jej tego gema. Zdecerowowany, że natknął się skurat na najsilniejszego przeciwnika Wołczyński pod serw za serwem i tylko czasami pokazał, że coś potrafi. Przeciwniczem Popławskiej — Gałkowski nerwy całkowicie odmówiły w drugim secie, że ostatniego gema przegrała samymi serwami. Z młodych zawodników wymienić należy: Zawadzkiego z Jeleniej Góry, który pokazał, że już dużo potrafi. Dokonałe serwy i start do piłki zapowiadają w nim, jak tylko nabierze regularności dobrego tenisistę.

Wyniki pierwszego dnia:

Kolcz — Wołczyński 6:0, 6:0. Wyczółkowski — Grabowiecki 2:6, 6:2, 2:6, Chawiński — Grabowicki 6:1, 6:3, Węgliński — Rażniewski 6:3, 6:4, Hałduk — Skórkowski 6:1, 6:0, Bajtala — Pawłowski 6:3, 6:2, Wojnowski — Niżankowski 6:1, 6:0, Nieder — Wiśniewski 6:2, 6:3.

PANIE:

Popławska — Gałkowska 6:0, 6:0, Kodelska — Skoczylska 6:2, 6:4.

D.S.

Obóz koncentracyjny

w cieniu posągu wolności

PRAGA. — Przebywający na wyspie Ellis w oczekiwaniu deportacji, George Piriński, generalny sekretarz sme rykańskiego Komitetu Słowiańskiego, otrzymał ostatnio życzenia urodzinowe z Czechosłowacji. W odpowiedzi, Piriński wysłał list, który został potem opublikowany w dzienniku „Przegląd Słowiański".

„Założenie pierwszego w Stanach Zjedn. obozu koncentracyjnego, będącego posągu wolności jest symbolem cynicznej obłudy i dwulicowej polityki kapitalistów, którzy pragną przeprowadzić całkowitą faszyzację USA pod płaszczykiem legalności i w imieniu wolności — stwierdza wspomniany list. — To właśnie jest amerykańska odmiana faszyzmu, stanowiącego połączenie brutalności hitlerowskiej, wyrażającej się w linczowaniu Murzynów — z masowym terrorem, stosowanym przez takie organizacje, jak Ku-Klux-Klan oraz widowiskowymi „procesami".

Sukces »Ostatniego Etapu«

BERLIN. — 60 tysięcy Niemców w radzieckim sektorze Berlina i w Lipsku obejrzało w ciągu jednego tygodnia polski film „Ostatni Etap" (Ostatni Etap). W Berlinie wyświetlających ten obraz, podczas 4 seansów dziennie, wszystkie bilety były wyprzedane.

W radzieckim sektorze Berlina zorganizowano specjalne pokazy tego filmu dla ludności z zachodnich sektorów miasta, której władze anglo-amerykańskie uniemożliwiły zobaczenie obrazu.

PZUW wypłaca odszkodowania za szkody w hodowli

WARSZAWA (PAP). W okresie od stycznia do lipca br. rolnicy hodujący trzodę chlewną, zakontraktowaną w ramach akcji „W" zgłosili — 15.978 wypadków szkód, które powstały przeważnie na skutek chorób trzody chlewnej.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, likwidując natychmiast szkody, wypłacił z tego tytułu odszkodowania, w wysokości 200.008.000 złotych.

Dzięki ubezpieczeniu trzody chlewnej rolnicy otrzymują pełną równowartość poniesionych strat.

Jednocześnie z akcją „H" w okresie od stycznia do lipca br. rolnicy ubezpieczyli na życie 231.578 zwierząt gospodarskich. Składk w tym dziale ubezpieczeń zanotowano 11.003, za które PZUW wypłacił rolnikom 440.246.700 zł tytułem odszkodowania.

SZMERY ODRY

Złota jesień w Karkonoszach

Złota jesień w Karkonoszach pozwala na przedłużenie sezonu wczasowego. Świetne warunki wysiedlenia tego regionu i dogodne pomieszczenie pozwalają zwabić jeszcze tysiące wczasowiczów.

Z dobrą inicjatywą wystąpił „Orbis" organizując w wnętrzu hotelu w Szklarskiej Porębie pokój wypoczynkowe, od do 15 października. Koszt dzienny wynosi 800 złotych. Wyżywienie jest do skonale.

Korzystajmy więc z ostatnich promieni słońca jesiennego.

Za małe ławki

Dworzec Główny we Wrocławiu jest — obok Katowic — jedną z najruchliwszych stacji w Polsce. Setki pociągów przywozi i wywozi podróżnych. Na dworcu pracuje, zwłaszcza w godzinach wieczornych olbrzymi ruch. Niestety wiele osób, czekających na odejście pociągu, śpi na podłodze; gdyż brak tam ławek.

Trzeba by rychło wstawić na Dworcu Głównym znacznie większą ilość in wek.

Wiszą chorągwie

— Co to dzisiaj za święto? — pytamy się idąc ulicami Wrocławia w dniu 16 września. W wielu punktach widać jeszcze dekoracje flagowej.

— Nie ma dziś żadnego święta. Jest dzień poszedni — odpowiadamy sobie. — Te flagi, to pozostałość jeszcze po Dożynkach z dnia 11 września.

Należało by ściśle przestrzegać dat wywieszania i zdejmowania flag, gdyż w przeciwnym razie dzień świętoczny nie będzie się zewnętrznie od szy różnił od powszedniego. A i flag szkoda. Brudzą się niepotrzebnie...

„Pepsuty" telefon

Pewnemu wrocławianinowi wydarzyło się niedawno pewien wypadek. Aparat telefoniczny nagle „zaniemówił". Wezwano więc mechanika z biura usługi. Mechanik przychodzi, przygląda się aparatowi, poczym „dziwiedzie:

— Aparat na pierwszy rzut oka dobry.

— Ale nie działa...

— Pewnie zepsuty — mówi mechanik. — Trzeba pośledź po specjalistę. Przyszedł specjalista. Rozebrał aparat.

— Aparat, jak ta lata! Nie działa... Może błąd na linii?...

Przystąpiono montera do zbadania linii.

— Linia jest dobra... — to rozumiem — gdyż ta się ciągi. Może w tenelefii...

Poczęli badać w centrali. Po trzech tygodniach wyszło na jaw — pięcie leżał błąd.

Błąd był... w buchalterii. Telefon był wiecznie cony i wyłączono go.

„Tanie" owoce

W pewnej owocarni w centrum Wrocławia pojawiły się smakowite owoce tak zwany „grape-fruit". Smaczny owoc, na jednak słoną cenę. Kosztuje mi mniej niż więcej tylko 405 złotych za 10 dekagrm mów: czyli 4.050 złotych kilogram."

Pytaliśmy się, czy za okazaniem legitymacji związkowych zawodowych udzielają 10 procentowej zniżki, (tak jak w „Sali dowiedzieć). Powiedziano nam, że nie.

Uczeni i robotnicy

Likwidujemy resztki dystansu między teorią i praktyką

...wgi i ręce — skrótowe ...e zasady współdziałania ...czej, kierowniczej myśli ...ty, wykonawczej opie... ...się na fałszywym, dualistycznym obrazie społeczeństwa, w którym „dóły", czy „masy" posłusznie i bezkrytycznie wykonują to, co zaś ...ie im warstwa kierująca. W tym układzie twórcze koncepcje rodziły się w ciszy prezydiów, z dala od życia i nierzadko bez konfrontacji z nim. Pomiędzy twórcą i wykonawcą, pomiędzy inżynierem i robotnikiem, dyrektorem przedsiębiorstwa i jego pracownikami leżał niepozakraczalny dystans, wyznaczony przede wszystkim faktem, że robotnik, pracownik umysłowy — słowem każdy wykonawca sprzedawał swą pracę właścicielowi fabryki czy zakładu i nie czuł się podczas tym zainteresowany samym wyrobem pracy.

W ustroju kapitalistycznym, opartym na dualizmie własności i pracy, specjalną rolę, wyznaczono nauce i uczonym. Był to świat oderwany od życia, pogrążony w dociekaniach teoretycznych, który tylko pośrednio wiązały się z potrzebami życia. Uczeni skłonni byli traktować swą pracę jako coś nadzwyczajnego w stosunku do codziennego trudu społeczeństwa budującego swe życie.

Trzeba było rewolucji, wielkiego awansu społecznego mas, wyniesienia się na czołowe miejsce klasy robotniczej, ażeby uprzytomnić wszystkim prostą prawdę, że czynny udział w życiu kraju, tak samo jak odpowiedzialność za jego losy i rozwój jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela.

Naród budujący swoje życie, usiłujący napraw ku coraz lepszym formom bytu i coraz bogatszej jego treści, naród na drodze ku socjalizmowi jest jednością. **Nie ma w nim sztucznych podziałów na twórców i wykonawców, ponieważ łączy wszystkich jeden cel i jedna praca.**

Uczony nie zamyka się dziś w ciszy swej pracowni, obojętny na toczące się za jej murami bujne życie, we bowiem, że na wynikł jego pracy, jego myślowych wysiłków czekają setki tysięcy współobywateli. Robotnik wydzi więcej, niż obejmuje hala jego fabryki, ponieważ jest jej współgospodarzem. Dowiodła tego postawa robotników, podejmujących samorzutnie akcję współzawodnictwa pracy, dbających nie tylko o ilość, lecz przede wszystkim o coraz wyższą jakość produkcji, dowodzi coraz silniejszy i owocniejszy ruch racjonalizatorski.

Ten właśnie ruch racjonalizatorski, który przyniósł już krajowi wiele cennych wynalazków i ulepszeń, dokonanych przez robotników, oraz setki milionów złotych oszczędności, jest pomostem zbliżenia, zrozumienia i współpracy uczonych — teoretyków z robotnikami — praktykami. Nie żadne inne względy, lecz właśnie nakaz życia, lecz właśnie fakt, że socjalizm naukę włącza do życia, czyniąc z niej swą podstawę i narzędzie działania— sprawiły, że wspólna narada uczonych i robotników — racjonalizatorów stała się oczywistą potrzebą.

Pierwsza w kraju narada katowicka jest zapoczątkowaną niem akcji, która gospodarce naszej umożliwi jeszcze więcej sze zdobycze. Rozszerzy się ona niewątpliwie na inne dziedziny, w których znikną ostatnie resztki dystansu między teorią i praktyką.

Stanisław Grzelecki

Zaczęło się w 1927 r. ...

Konkurs Chopinowski po raz czwarty

Przez zamknięte jeszcze przy naszym wschodzie drzwi sali „Roma" w Warszawie do uszu dochodzą pierwsze akordy królewskiej muzyki Chopina — to rozpoczęły się już eliminacje wstępne dla tych uczestników IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, którzy nie przeszli u siebie w kraju przez sito eliminacji wewnętrznych.

Nieco wyżej, na piętrze międzynarodowy areopag. Jury konkursu wprowadza ostateczne poprawki do regulaminu, którym się będzie kierować przy ocenie grających.

W niedzielę nastąpi uroczysty start, publiczność zajmuje miejsca w sali. W oczekiwaniu na ten moment, przypomnijmy sobie po krótce historię trzech poprzednich konkursów.

* * *

„Pomyślałem sobie — pisze prof. Żurawlew, imiejaw konkursów chopinowskich w „Muzyce" 3. 3. 1937 r. — że kult muzyki w ogóle, a nieśmiertelnej sztuki Chopina w szczególności chyli się ku upadkowi, natomiast największym zaintereso waniem społeczeństwa cieszą się sprawy sportowe, sensacja chwili są wszelkiego rodzaju rekordy i konkursy. Stąd prosty wniosek: należy i do życia muzycznego wprowadzić pewne pierwiastki współzawodnictwa, tak charakterystyczne dla naszej doby".

Z tego „pomyślenia" wynikł I Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, który odbył się w Warszawie w roku 1927. Wzięło w nim udział 26 kandydatów z 9 państw. Pierwsze miejsce zajął pianista radziec ki, Lew Oborin, drugie Stanisław Szpinalski, trzecie Róża Etkinówna, czwarte Grzegorz Ginzburg (ZSRR). Jury składało się wówczas wyłącznie z profesorów Polaków.

Nie obeszło się wówczas bez protestów, zarzucających sądowi wi konkursowemu stronniczość.

* * *

Co było przyczyną protestów? Niewątpliwie i to między innymi, że wśród czterech laureatów znalazło się dwu obywateli ZSRR. W opinii owcze snego świata możnych był to bez mała skandal polityczny i zbrodnia narodowa.

Po tym konkursie postanowiono, iż impreza ta odbywać się będzie stale co 5 lat.

Do II Międzynarodowego Konkursu, który odbył się w 1932 r. zgłosiło się 200 kandy datów, spośród których przyjęto 93. Z tej liczby zjechało do Warszawy i wzięło udział w konkursie 70 pianistów reprezentujących 19 państw.

Laureatami konkursu zostali: Aleksander Uniński (Francja), Imre Ungar (Węgry), Bo leslaw Kon (Polska) i Abram Lufer (ZSRR).

Następny konkurs, trzeci z kolei (marzec 1937 r.) przyniósł szereg inowacji. Przede wszystkim rozszerzono jury do 36 osób, reprezentujących 17 krajów. Do konkursu stanęło 80 kandydatów (spośród 250 zgłoszonych, a 105 przyjętych).

Dwa pierwsze miejsca wzięły Ii Rosjanie: 23-letni Jakub Żak i 16-letnia Rosa Tamarki na. Trzecie miejsce zajął Polak, Małcużyński. Na czwartym miejscu znalazł się Anglik, Lance Dossor.

* * *

Czwarty konkurs nie mógł się odbyć w ustalonym terminie... Wypadał na rok 1942, na rok, w którym muzykę Chopina chcieli Niemcy zagłuszyć hu kiem bomb...

* * *

18 września rozpocznie się IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski w Warszawie. Kto będzie szczęśliwym zdobywcą Nagrody Prezydenta R. P.? Czyje czoło uwieńczy tradycyj ny wieniec prof. Żurawlewa?

Proszimy o miesiąc cierpliwości...

M.

Wojciech Żukrowski

W znaku braterstwa

Chmura iskier ulatuje wysoko, ogromne ognisko płonie na górze Gellerta. W nieckowatym zagłębieniu kręgiem zasiadły delegacje młodzieży „reflektorów" z białych deskach prowizorycznej sceny. Za tło służy las sztandarów, ruchliwe języry płomieni i ciepła noc sierpniowa.

Przewodniczący Guy de Boisson wiśnie w krótkim przemówieniu, przypomniał los kolorowych narodów, które jeszcze walczą o wolność, o równouprawnienie. Zahuczały oklaski i na scenę wbiegła gromada Chinek i Chińczyków. Chłopcy ubrani w śliskie jedwabne czerwone koszule z wyszywanymi na nich bęcznikami bębenki, dziewczęta w luźnych spodniach wznoszą ponad głowy miedziane czynale. Rozpoczyna się długi taniec. Cała opowieść o doli chłopa chińskiego. Wyraz ze zmianą rytmu, nasileniem uderzeń bębnów, układem błyszczących talerzy pieśń wzmaga się, wreszcie rozbrzmiewa głosami marszowej Kolumny, Wreszcie zostaje wykrzykiwany ponad głowami i pada nazwisko wodza walczących Chin demokratycznych — Mao-Tse-Tunga.

— U nas — mówił mi młody Chińczyk wręczając książeczkę z drzeworytami przedstawiającymi etap rewolucyjnej gospodarki, — u nas nie tylko Mao-Tse-Tung jest poetą, u nas poezja jest potrzebna, jak woda i ryż. Pewnie, że jest inna od wszej, ale niemniej piękna. Wystarczy towarzyszyć maszerującym żołnierzom, posłuchać jak improwizują całe poematy, a batalion powtarza refren. Przodownik tego chóru skanduje o swoim rodzinnym mieście, o swej żonie, o polu jęczmienia. Gdy ucichnie, zastępuje go drugi—mówi o sytości jaka czeka lud po zwycięstwie, o rozkoszach pokoju. Można tak maszerować całymi miesiącami i nie czuć zmęczenia, a gdy dochodzi do walki — nie potrzeba nikogo zachęcać, zrobiła. już to poezja, którą lud nosi we krwi.

Indonezyjczyk położył na kolanach instrument, którego głos jest podobny do gitary hawajskiej. Podniósł żółtawa okrągłą twarz, przymknął oczy. Tony podobne do jęków, do zawodzenia, które niespodziewanie ucisza dotknięciem palców. Śpiewa gardłowo, na półtonach, skarge — pieśń pracujących na plantacjach, czujesz w niej ból i cierpienie, aż kończy się gniewnymi głosami buntu.

Gdy reflektor zatoczył kręgi i ogień miecz światła rozetnie noc, dojrzysz na stoku w olbrzymim leju tysiące głów. To pół Budapesztu wylęgło, by okazać wraz z młodzieżą swoją sympatię dla ludów kolorowych. Obsiedli pochyłość, tylko trzepotanie wzniesionych rąk. brzmienie oklasków zsypujących się jak lawina — pozwalają ogarnąć rozmiary manifestacji.

Grecy występują w mundurach bez dystynkcji, jakby dla zaznaczenia, że odeszli na chwilę od walki i znów na szczyt Grammos powrócą. Śpiewają pieśni partyzanckie. Młodym dziewczynom spod furażerek czarnych spływają fale włosów na ramiona. Śpiewają o walce i zwycięskim pokoju, strofy dźwięczą jak krok hoplitów.

* * *

Ognisko dogasa. Delegacje powstają i we wszystkich językach świata rozlega się ten sam hymn młodzieżowy. Poruszają się sztandary, kołysze się cała góra, zwelnione od powstających widzów. Zaczynają się mieniać przyruszonymi światłami spływać śpiewające pochody.

Gdy widzimy tę rzeczkę stu narodów kroczących zgodnie, gdy poznaje twarze koreańskie z Mongolii, młodych Belgów i Holendrów, gdy tanecznym krokiem, potrzasając bukietami kwiatów sunią Murzyni i biali, wierzę, że przesuwa się przed nami siła, która oniesmieli musi podegazcy, zatrwożyć intrygantów. Idą przez ulice Budapesztu, pod trybuną rządową, wiwatują na cześć gospodarzy, prezydenta i premiera Rakosziego. Powiewają w słońcu sztandarami.

Od świtu obszedzono chodniki, gęstwa widzów huczy od oklasków. Z okien sypią się kwiaty. Pada z pochodu wołanie bliskie każdemu:

„Młodzieży, zjednocz się z nami! Naprzód po trwały pokój! Naprzód po demokrację, niezależność narodową i lepszą przyszłość!"

Na świecie w ciągu DOBY

Poszukiwanie nowego führera

Biskup Hannoveru, Lilje, zalecił w czasie publicznego zebrania w Osnabrueck „szukanie nowych form życia politycznego".

Biskup Lilje stwierdził, że „Niemcy potrzebują silnego, chrześcijańskiego wodza, który pla obowiązany się wziąć na z obie odpowiedzialności i ocalić ludzkość od całkowitego upadku".

Powódź literatury hitlerowskiej

W Niemczech zachodnich ogromnie wzrosła liczba pism hitlerowskich. Skutki „angloamerykańskiej wolności prasy" są tam zaiste zadziwiające. W kraju tym krążą setki broszur, takich jak: „Himmler — miłośnik zwierząt", „Hitler — wielki kochanek", „Goebbels i jego kobiety", „Hitler — dyplomata wojny" (napisane przez hitlerowskiego generała Haldera, jednego z organizatorów zachodnio - niemieckiego Wehrmachtu pod auspicjami stanów Zjednoczonych. „Zadza o północy" (intymne wspomnienia bestialskiej morderczyni hitlerowskiej Ilsy Koch), „Byłem sekretarzem Hitlera", „Byłem pomocnikiem Hitlera", „Byłem lokajem Hitlera", „Byłem szoferem Hitlera".

Pornograficzne broszury i mistyczne przepowiednie dawnych hitlerowców „astrologów" mają na celu odwrócenie uwagi żyjącej pod okupacją amerykańską ludności niemieckiej — od istotnych zagadnień życiowych. Amerykańska „wolność prasy" w Niemczech Zachodnich ma przygotować ideologicznie ludność niemiecką do roli obrońcy „cywilizacji USA".

USA w imperium francuskim

Dziennik „Ce Matin" opublikował wyjątki ze sprawozdania Eryka Labonne w sprawie „eksploatacji bogactw terytoriów afrykańskich. Sprawozdanie to stwierdza bez ogródek, że „badacze" amerykańscy rozwijają już tam ożywioną działalność.

„Dzięki O. E. C. E. — pisze „Ce Matin — i oświadczeniu Trumana o pomocy dla krajów „zacofanych gospodarczo" wiemy, że nad większe możliwości rozwoju prze mysłów górniczych znajdują się na terenach Afryki francuskiej. Dlatego też, po porozumieniu z władzami francuskimi, amerykańska misja geologiczna bada obecnie nasze terytoria zamorskie.

Eksploatacja tych terytoriów przekracza w rzeczywistości płaszczyznę narodową. Doszła ona do takiego stadium współpracy międzynarodowej, że będziemy mogli powiększować sobie, jeżeli uda się nam zachować swoją suwerenność."

Bardzo cenne wyznanie. Cenne zwłaszcza dla tego, że „Ce Matin" — jak wiadomo jest dziennikiem degaullistowskim...

Strach przed prawdą

Rząd szwajcarski odmówił generałowi Petit (bohaterowi francuskiego Ruchu Oporu) zezwolenia na wygłoszenie mała w Szwajcarii. Generał Petit podczas wieczorów organizowanych przez Towarzystwo Przyjaźni Szwajcarsko-Radzieckiej w Genewie, Lozannie i Neuchatel, miał przemawiać na temat „Co widziałem w Związku Radzieckim".

Przygwożdżone kłamliwe „rewelacje"

Jak jest naprawdę z Panoramą Racławicką

Przyzwyczailiśmy się już do wystąpień „Głosu Ameryki" czy BBC. Nie przejmujemy się zbytnio ich relacjami z Polski.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że wysiłkom anglosaskim dzieli nie sekundnie w zohydzeniu naszego kraju część prasy wyda wanej w języku polskim za granicą. Celują w tym przede wszystkim pisma, wychodzące w Stanach Zjednoczonych, kierowane przeważnie przez reakcjonistów emigracyjnych.

Oto próbka podobnych „wiadomości": Wychodzący w Buffalo (USA) „Dziennik dla wszystkich", pod alarmującym tytułem „Gnije Panorama Racławicka" donosi, że sławne to dzieło malarskie — „z powodu złego opakowania i zaniedbania gnije w jednym ze składów wrocławskich". Wiadomość sygnowana jest: „Wrocław (IC)".

Wszyscy wiemy, że Panorama Racławicka otoczona jest troskliwą opieką, że znajduje się w jednej ze szkół wrocławskich, w której poświęcono najwięcej sale na przechowanie prac konserwatorskich na obrazie. Wiemy także, że powlany został do tych prac najlepszy specjalista w kraju, prof. Szymborski, znany z odnawiania arcydzieł malarstwa na Wawelu.

Specjalnie wybrany komitet opiekuje się Panoramą od chwili jej przybycia do Wrocławia, a wysiłki jego idą w tym kierunku, aby obraz jak najszybciej został udostępniony publiczności.

Wiedzą o tym wszyscy w kraju za granicą, tylko „Dziennik dla wszystkich" udaje, że nic nie wie, alarmując czytelników nieświadomych prawdy.

Tego rodzaju kłamstwa powinny być piętnowane. Nie tylko przez powołane do tego rzeczniki, ale również przez tych wszystkich, którzy utrzymują drogę korespondencji kontakty z krewnymi czy znajomymi za granicą.

Również prasa nasza winna poświęcać tym sprawom odpowiednie miejsce. Jest ona bowiem pilnie czytana za granicą nie tylko w kołach emigracji powojennej, lecz i przez dawno osiadłą Polonię zagraniczną.

T. T.

Zabytkowy Ratusz Wrocławski będzie odnowiony

Perła wrocławskiej, średniowiecznej architektury — Ratusz, dostała się pod opiekę wstępnych prac konserwatorsko - remontowych.

Podczas swej ostatniej wizyty we Wrocławiu, Prezydent R. P. Bolesław Bierut i Premier Józef Cyrankiewicz przznaczyli na zabezpieczenie i remont tego drugiego w hierarchii świeckich zabytków polskich obektu, sumę 16 milionów zł. Dotacja ta pozwoli na przeprowadzenie najważniejszych prac przy renowacji gmachu i zabezpieczeniu od wody, która atakuje go od piwnic i z góry — przez wadliwie zrekonstruowany dach.

Z przyrzeczonej sumy nadeszło już na ręce Komitetu Odbudowy Ratusza 8 milionów złotych. Przed paru dniami od było się zebranie Komitetu, na którym omówiono plan pracy.

Postanowiono przede wszystkim przeprowadzić remont fasad, których bezczonnym rzeźbami, odwodnienie dolnych kondygnacji piwnic i zabezpieczenie ich przed powtórną inwazją wody zmroczy. Przyszłą przeróbkę pokrycia dachu, co zlikwiduje jedenaście zacieków, zagrażających przepięknym, gotyckim stropom.

Biała, cynkowa blacha, pokrywająca pewne partie dachu, zostanie zerwana i zastąpiona blachą miedzianą, taką, ja ką kryty był Ratusz w średniowieczu.

Jak wynika z gotowego już kosztorysu, suma 16 milionów nie wystarczy na przeprowadzenie tych wszystkich robót. Brakuje jeszcze około 7 milionów zł.

W październiku br. ruszy pełną parą remont Ratusza. Niektóre prace jednak, jak np. tynkowanie fasad nie będą mogły być przeprowadzane zimą, ze względu na mrozy. Przystąpi się do nich dopiero wczesną wiosną. Wtedy też będą uzupełniane zniszczone fryzy i płaskorzeźby, zdobiące mury Ratusza.

Przypuszczalnie z końcem przyszłego roku remont zostanie ukończony. Wtedy Ratusz Wrocławski stanie w całej swej średniowiecznej krasie.

M. L.

Teatr Młodego Widza

otwiera sezon wrocławski 1949—50

Przed kilku dniami Teatr Młodego Widza, jako pierwsza scena wrocławska — rozpoczął swój sezon montażem scenicznym - muzycznym dorzecza Eliot dyńskiego „Rozmowy z Chopinem". Zanim omówimy szczegółowo samą sztukę, pragniemy zaznajomić Czytelników z planami repertuarowymi i zmianami, jakie zaszły w tym najmłodszym teatrze Wrocławia.

Po „Rozmowach" ujrzymy na scenie Teatru Młodego Widza sztukę Gow'a i Usecaw'a „Korzenie sięgają głęboko", w ramach festiwalu sztuk radzieckich — „Przyjaciele" Uspieńskiego, pogodną sztukę z życia radzieckich konstruktorów lotniczych; po powrocie Zdanowicza, którego Teatr Młodego Widza świeżo pozyskał, zobaczymy „Pana Damazego" Bliźińskiego. „Wieczór Trzech Króli" Szekspira w adaptacji kamerelnej Heleny Modżejewskiej, wreszcie „Skąpca" Moliera.

Niezależnie od teatru młodzieżowego, czynny będzie ma rionetkowy i „żywy" teatr dla młodszych i najmłodszych dzieci, o czym doniesie nasz „Konik Polny".

Teatr Młodego Widza, który od 1 stycznia 1950 r. zostanie upaństwowiony, dysponuje na razie małą salą, a co najważniejsze, szczupłym jeszcze zespołem aktorskim, mimo, że pozyskał kilka cennych sił z Państwowego Teatru Dolnośląskiego oraz teatrów świdnickiego i gdyńskiego. Zespół liczy w tej chwili zaledwie 13 osób.

Najcenniejszym nabytkiem Teatru Młodego Widza jest nie wątpliwie Wiktor Biegański, dotychczasowy dyrektor teatru w Świdnicy, który obejmuje stanowisko reżysera i aktora. „Słowo" przeprowadziło z Wiktorem Biegańskim krótki wywiad, możemy więc przedstawić doskonałego artystę naszym Czytelnikom.

Wiktor Biegański należy do starszego pokolenia aktorskie go. Debiut na scenie obchodził w 1908 roku. Po kwarantanie w teatrach prowincjonalnych, dostaje się na scenę lwowską, gdzie pracuje pod kierownictwem Pawlikowskiego i Żelazowskiego, wespół z Leszczyńskim, Kamińskim, Sol skim, Ireną Solską i Rapackim. Po raz pierwszy podejmuje się reżyserii w roku 1913.

Warto też zaznaczyć, iż Wiktor Biegański położył wielkie zasługi przy narodzinach filmu polskiego, będąc honorowym członkiem Związku Producentów Filmowych, a następnie prowadząc własny instytut filmowy, z którego wyszły wielu reżyserów i aktorów. W roku 1939 sam miał wystąpić w filmie — niestety, wojna po krzyżowała te plany.

Niezależnie od tego Wiktor Biegański wychowuje aktorów scenicznych, będąc wykładowcą w Szkole Dramatycznej.

W czasie wojny artystów nie rejestruje się jako aktor, ale przyjmuje posadę urzędnika tramwajów miejskich w Krakowie. Po wojnie objeżdża całą Polskę, występuje 360 razy razem z Ćwiklińską w „Skiadzie". Przyjeżdża do Świdnicy reżyseruje w Krakowie kilka sztuk.

W Świdnicy Wiktor Biegański przebywał przez półtora roku, wystawiając 15 sztuk. Teatr go, mimo skromnych środków, zdobył ogromne uznanie całego społeczeństwa dolnośląskiego.

Wiktor Biegański uważa, iż publiczność polska jest znacznie inteligentniejsza, niż to so bie wyobrażają dyrektorzy teatrów. Dlatego w swoim repertuarze nie zamierza obniżać jego poziomu, przeciwnie, jest pewien na podstawie długoletnich doświadczeń, iż lepsza gra uczyni każdą, najtrudniejszą nawet sztukę — ciekawą i zrozumiałą.

Pod takimi auspicjami rozpoczyna Wiktor Biegański pracę we wrocławskim Teatrze Młodego Widza. Wierzymy, iż uznany z niego scenę o napawdę wysokim poziomie, którą zainteresuje się nie tylko młodzież, ale najszersze rzesze mieszkańców stolicy Dolnego Śląska.

L. G.

10 tys. ton ziarna
dostarczy pow. wołowski
16 punktów skupu przyjmuje dostawy

Wołów, we wrześniu

Pierwsze dwa lata gospodarki polskiego rolnika na Ziemiach Odzyskanych — były niejako okresem próby i badania miejscowych warunków. Dlatego też zbiory pod względem jakości i ilości nie były zbyt wysokie. W następnych jednak latach, w miarę poznawania rodzaju gleby — plony wyłatnie się zwiększyły, a w roku bieżącym wynik zbiorów można już śmiało zaliczyć do pięknych osiągnięć gospodarczych.

Po zakończeniu żniw wstępujemy w okres wzmożonego skupu i magazynowania zboża. Gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, których naczelnym zadaniem powinna być troska o interes drobnego rolnika, stoją wobec poważnego zadania. Jest nim należyte i sprawne zorganizowanie całego aparatu skupu.

Na terenie powiatu wołowskiego uruchomiono 16 punktów skupu, tak że rozmieszcza jac, ażeby rolnik od miejsca zamieszkania nie miał do nich dalej jak 5 — 6 km. Punkty te są czynne w następujących miejscowościach: Wołów — 2 pkt, Ścinawa — 2, Winsko — 2, Krzelów — 2, Chobień — 2, Brzeg Dolny — 2, Uraz — 1, Lubiąż — 1, Głęboke — 1 pkt.

Skup zboża rozpoczął się z dniem 1 września i nabiera się codziennie bez żadnych ograniczeń. Na podstawie przeprowadzonych rozmów z dostawcami oraz na podstawie własnej obserwacji na punktach skupu zboża w Wołowie, Brzegu Dolnym, Ścinawie i Brzelowie — można stwierdzić, że właściwie nie ma żadnych braków lub niedociągnięć dotyczących organizacji aparatu skupu. Odbiór zboża w magazynach odbywa się szybko i sprawnie. Ziarno dostarczane jest na ogół czyste i suche. Po sprawdzeniu wagi dostarczone go zboża, rolnik otrzymuje pokwitowanie dostawy i natychmiast pobiera należną mu go żwkę. Opowiadali mi chłopi, że wobec ustalenia jednolitego cennika, każdy chętniej dostarcza zboże do punktów skupu, niż na targ, gdzie musi niesuz czekać na klienta parę godzin.

Na przyśpieszenie akcji skupu zboża i szybsze jej zakończenie wpłynęłoby w znacznym stopniu planowe kierowanie do poszczególnych gromad w szerszym zakresie maszyn do młócenia zboża z motorami na ropę lub benzynę. Są to słuszne głosy niektórych rolników, zamieszkałych w głomadach nie posiadających prądu elektrycznego.

Poważną i kłopotliwą niedogodnością dotychczas było średnio samego aparatu skupu, zwłaszcza w okresach wzmożonych dostaw, jest zbyt mały przydział gotówki na zakup zboża dla poszczególnych punktów skupu. Kwota, postawiona do dziennej dyspozycji każdego punktu — zgodnie z obowiązującymi przepisami — nie może przekraczać sumy 100 tys. złotych.

To nieżyciowe i niepraktyczne postanowienie powoduje niepotrzebne trudności, a mianowicie:

W wypadku większej ilości dostarczonego do magazynu zboża — kierownik punktu musi jechać do Wołowa do banku, celem pobrania dodatkowej kwoty na uregulowanie należności rolnikom, albo też chłopi muszą na drugi dzień ponownie przyjechać do punktu po odbiór pieniędzy. W jednym i drugim wypadku rolnicy narzekają, a zarówno chłopi, jak i personel punktu skupu niepotrzebnie tracą dro gi czas.

Na terenie powiatu wołowskiego planowany jest zakup zboża w ilości 10 tysięcy ton. Dotychczas zakupiono około 8 proc. tej ilości. Nie jest to ma lo, gdyż należy wziąć pod uwagę, że wieś przeżywa obecnie okres intensywnych robót w polu i nie łatwo jest rolnikowi wyjechać do miasta.

Po zakończeniu prac w polu, rolnicy niewątpliwie groma dnie przystąpią do młócenia, a zwiększona dostawa zboża przy padnie na październik i listopad.

Leon Stojak

Powiat bystrzycki nie chce być Kopciuszkiem

Gdy plan wojewódzki
kłóci się z możliwościami terenu

Bystrzyca, we wrześniu.

Powiat bystrzycki nie może przetrwdować do pazodowictwa w produkcji zbóż kłosowych, posiada natomiast wszystkie warunki, aby być czołowym okręgiem hodowli bydła i owiec. Jego powierzchnia uprawna wynosi 25313 ha, lecz gleba tutaj z wyjątkiem niecki wzdłuż rzeki Nysy Kłodzkiej — jest nieurodzajna.

Słusznie więc lokalne czynniki wystąpiły z planem postawienia pełnowartościowych gospodarstw jedynie wzdłuż do kłosowych, a wydzielenia z reszty obszarów — działek 2—4 hektarowych — pastwisk, aby zmniejszyć areał upraw kłosowych na korzyść pastewnych. Zdawało by się, że władze zwierzchnie przyklasną temu racjonalnemu projektowi. Tymczasem plan wojewódzki przekreśla możliwość takiego nastawienia gospodarki rolnej w powiecie bystrzyckim. Przewiduje on bowiem uprawę 73,5% zbóż kłosowych, a tylko 5% pastewnych — podczas gdy powiat wrocławski ze swą urodzajną glebą ma w planie przewidziane tylko 64,1% kłosowych, a 10,5% pastewnych.

Gdyby powiat bystrzycki miał zrealizować plan wojewódzki, zatrzymując na pastewne tylko wyznaczone 5%, to musiałby zmniejszyć swój inwentarz o ¾ obecnego stanu.

A pogłowie zwierząt w tym powiecie dalekie jest jeszcze od ideału. Gdy bowiem przed wojenny stan inwentarza żywego wynosił tu około 70.000 sztuk, to obecnie mamy zaledwie 15.000 krów i 8.000 świń.

Prawda, powiat posiada 9.367 ha łąk. Są ta wszakże łąki mało wydajne; jako bardzo zaniedbane, wymagają one wielkich wkładów nawozów sztucznych do ich użyźnienia.

I jeszcze jedna niesłuszność spotkała powiat bystrzycki. Zakwalifikowano tu 600 ha jako glebę pierwszej klasy a około 8000 ha — jako glebę III klasy. Tymczasem gruntów I i II klasy w ogóle brak, a w ogóle 6000 ha zaledwie połowa może być uznana za grunty III klasy; cała zaś reszta areału — to gleba IV kategorii — gorsza.

Klasyfikacja gruntów łączy się z obliczaniem dochodowości i wymiarów podatkowych. Komisje kwalifikacyjne dokonały tej czynności bez dokładnego zbadania jakości gleby, w następstwie czego grunty poszczególnych gromad wzięto pod jeden strychulec, chociaż nawet pola jednego gospodarstwa na terenie powiatu bystrzyckiego różnią się w wydajności.

Skoro tak przedstawia się stan rzeczy, skoro 39% gruntów w ogóle pod uprawę się nie nadaje, (czego dowodem są zbiory z ha na tych polach), byłoby sprzeczne z interesem gospodarki społecznej uprawiać i obsiewać je kłosowymi.

Należy je obsiać mieszanką traw, dostosowaną do właściwości gleby, a wtedy zbiory paszy pozwolą na wzmożenie hodowli bydła i owiec.

Wyjdzie to na korzyść całemu rolnictwu - hodowcom, jak i naszej społecznej gospodarce.

J. Z.

W szkołach zawodowych
po reorganizacji

W pięknym gmachu szkolnym przy ul. Bossak - Haukego 21 we Wrocławiu panuje ożywienie.

Na korytarzach grupki dziewcząt. Niektóre zaglądają do notatek, inne naradzają się półgłosem. To kandydatki na uczennice, przygotowujące się do egzaminu wstępnego.

W szkole przy ul. Bossak - Haukego mieszczą się 4 szkoły zawodowe: Liceum Odzieżowe, Liceum Przemysłu Gospodarczego, Liceum Przemysłu Skórzanego i Liceum Przemysłu Dziewiarskiego. W dwóch pierwszych nauka trwa 4, zaś w innych 5 lat. Po ukończeniu szkoły kandydat — pozoa świadectwem, uprawnia jącym do zapisania się do szkoły wyższej — otrzymuje dyplom czeladnika wzgl. technika w danym zawodzie.

W roku bieżącym nastąpiła pewna reorganizacja państwo wych szkół zawodowych. Nie podlegają one, jak dotychczas Kuratorium, lecz Dyrekcji Obwodu Szkolenia Zawodowego, która z kolei podlega Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego w Warszawie.

O ile dotychczas do tych szkół przyjmowane były wyłącznie dziewczęta, w roku bieżącym Liceum Gospodarczego i Przemysłu Skórzanego będą koedukacyjne.

Dotychczasowe zgłoszenia wynoszą, że największym powodzeniem cieszy się wśród młodzieży Liceum Odzieżowe. Zgłoszeń do innych szkół brak znacznie mniej.

Objaw ten nie jest naturalny, powoduje go sugestia, że w krawiectwie zarobek może zdobyć najszybciej. Tymczasem na rynku krawieckim obserwuje się już nadmiar rąk do pracy; przy dalszej mechanizacji przemysłu odzieżowego, zapotrzebowanie na siły krawieckie będzie jeszcze mniejsze.

Duże natomiast perspektywy powstają dla elewów innych szkół.

Zarówno młodzież, jak i rodzice powinni się dobrze zastanowić, zanim zadecydują jaką szkołę zawodową należy wybrać.

(L.L.)

Rozwój masowej turystyki

Wrocław na szarym końcu
w ruchu pociągów turystycznych

Sezon letni bieżącego roku upłynął pod hasłem masowości w wczasów i turystyki. Mamy też w tej dziedzinie do zanotowania poważne osiągnięcia. O ile jednak w akcji wczasowej Dolny Śląsk zajął jedno z pierwszych miejsc w kraju, o tyle w dziedzinie masowej turystyki zostaliśmy zdystansowani przez inne województwa.

W roku ubiegłym w okresie WZO — Wrocław, Jelenia Góra, Karkonosze były celem licznych wycieczek. W tym roku punktem centralnym zainteresowań turystycznych była Warszawa ze swą trasą W-Z oraz Wybrzeże.

Przyznać należy, że brak turystów spoza granic województwa uzupełniono w pewnej mierze miejscowymi akcjami turystycznymi, prowadzonymi przez ORZZ we Wrocławiu, czy PRZZ w Wałbrzychu. Dużym powodzeniem cieszyły się wycieczki weekendowe, których punktem kulminacyjnym była niedziela sierpniowa, kiedy na wycieczkę do Obornik Śląskich zgłosiło się 5.000 osób. ORZZ dobrze obrała punkty docelowe, jak historyczny Bolków, Trzebnica, Henryków, Brzeg, Sobótka. Organizacja też była na odpowiednim poziomie.

Gorzej przedstawia się bilans t. zw. pociągów turystycznych, wprowadzonych po raz pierwszy przez PKP w tym sezonie. Na łamach „Sportu i Wczasów", ukazał się artykuł Józefa Szebhowskiego, bilansujący dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie.

Z podanej tam tabeli statystycznej wynika, że w sierpniu przewieziono pociągami tu rystycznymi 59.000 osób. Największą ilość wyjechała z Łodzi, (17.300), Bydgoszczy (4000), Poznania (3500), Bytomia, Lublina, Katowic, Bielska, Krakowa. Wrocław zajmuje w tej tabeli zaledwie 19 miejsce z 800 turystami. Z innych miast naszego województwa znajdujemy wycieczki Legnicę (600), Wołów (400) i Kudowę (350).

Również słabo przedstawia się udział województwa wrocławskiego jako miejsca docelowego pociągów turystycznych. Tu na pierwszy plan wysunęła się Warszawa (wiadomo... Stolica i trasa W—Z), dokąd wyjechało 30.534 turystów. Dalsze miejsca zajmują Kruszwica, Zakopane, Sopot, Wieliczka, Ciechocinek, Spała, Ustroń, Toruń.

Pierwsza miejscowość dolno śląska — Obornniki — zajmuje w tej tabeli 14 miejsce z 800 turystami. Poza tym Lądek Zdrój gościł 600 turystów oraz Wrocław 500 turystów. Łącznie więc na Dolny Śląsk przyjechało pociągami turystycznymi 1.900 osób, a więc przeszło dwa razy mniej niż do Kruszwicy.

Pierwszy miesiąc turystyki masowej wykazał dotkliwy brak urządzeń turystycznych w Warszawie i na Wybrzeżu, gdzie nie ma masowych pomieszczeń. Dolny Śląsk pod tym względem stanowi obok Podhala wyjątek w Polsce i posiada doskonale urządzenia dla przyjęcia masowej turystyki. Mimo to w bieżącym sezonie nie wykorzystano tych możliwości.

Wiemy, że wydział turystyczny „Orbisu" we Wrocławiu poczynił wiele starań dla rozwinięcia turystyki. Wydział ten gnieździł się kątem w loka lu przy ul. Gen. Świerczewskiego i nie może z braku miejsca rozwinąć szerszej działalności. Słaba frekwencja pociągów tu rystycznych na naszym terenie musi być w przyszłości poprawiona. Rejon dolnośląski, mający idealne warunki turystyczne, powinien przodować w tej dziedzinie, a nie znajdować się na szarym końcu tabeli statystycznej.

Z. Grot.

Listy naszych Czytelników

„Przyjęcie" w sanatorium

Ob. Stanisław Dusiński w obszernym liście opisuje nam przyjęcie, jakiego doznał w Duszniskach Zdroju, gdzie został skierowany jako inwalida wojenny do sanatorium nr 1. Kierownik sanatorium ob. T. przyjął go bardzo niekaskiwie, a kiedy chorzy zażądał zwrotu swoich papierów i skierowania, leżącego w kancelarii sanatorium, papierów tych nie wydano mu. Autor listu udał się do sanatorium inwalidów, gdzie nie został przyjęty z powodu braku papierów. Wrócił więc do sanatorium nr 1, skąd zaczął telefonować o pomoc i radę, gdzie tylko mógł. Ale i stąd usunięty został przez dyr. P., który orzekł jako lekarz, że ob. Dusiński się powinien się w ogóle leczyć.

Po wymianie zdań ob. Dusiński wszedł do dorożki i kazano go odwieść do sanatorium nr 2. Dorożkarz przywiózł chorego na miejsce i wysadził go. Uczynilszy kilka kroków, chory upadł na ziemię i doczołgał się do drzewa. Dopiero nadchodzący oficer WP wybawił go z opresji, i kazał żołnierzom zanieść chorego na posterunek MO.

Po długim telefonowaniu do sanatorium, przyjechał na posterunek dyrektor, ubolewając nad całym zajściem. Okazało się, że i miejsce jest i formalności mogą być od razu załatwione.

Kłopoty z bagażem

Sprawa opłat za bagaż we wrocławskich tramwajach została urregulowana w swoim czasie, przy czym Dyrekcja MZK podała, iż opłatom podlegają walizki, których rozmiar przekracza 39×49×59 cm.

Jeden z Czytelników pisze, że jeździ często z walizką, której rozmiary przekraczają tylko jedną z wyżej wymienionych cyfr. „Czasami konduktor sam z głowy przyjmuje — pisze autor listu, że walizka jest za mała i nie żąda opłaty (raz nawet zmierzył wymiary). Lecz czasami (bardzo rzadko) konduktor żąda koniecznie wykupienia biletu, grożąc, że zatrzyma wóz, wysadzi tip. W tym ostatnim wypadku pisze autor listu, że walizka.

Należało by ostatecznie tę sprawę uregulować i zadośćczynić poszkorom nerwów i czasu".

Hałaśliwe domy

Przed kilku dniami pisaliśmy o hałasach, które uniemożliwiają licznym naszym Czytelnikom pracę i spędzają sen z powiek. Okazuje się, że nieszanowanie cudzego spokoju jest nagminne we Wrocławiu. Dowodzi tego ilość skarg. Toteż sprawa wymaga interwencji ze strony organów porządku lub wydania jakichś ustalonych, ścisłe przestrzeganych przepisów.

Wasza Czytelniczka, mieszkająca przy Rynku nr. 8 błaga nas o ratunek, rysując nawet w liście dokładny plan orientacyjny i wskazówki jak przejść do jednak do czynienia niesmowitych hałasów, które uniemożliwiają sąsiadom normalną pracę i wypoczynek.

Autorka listu jest w rozpaczy, gdyż nie wie już, do kogo ma się zwrócić po ratunek. Rozpacz ogarnia także nas, gdyż problem ten nie jest taki prosty. Dlatego pojutjemy jeszcze raz do MO, jak ma się ustalony godzinach ciszy nocnym, aby wydali wyraźne przepisy, dotyczące ciszy w pewnych ustalonych godzinach i zaprzepaszczą by przestrzegane. A pełowanie bowiem do niesfornych lokatorów nie odniesie zapewna skutku. Gdy jednak listy z zażaleniami będą się powtarzały, będziemy musieli publikować nazwiska mącicieli spokoju publicznego.

Porady prawne

Ob. MICHALSKI. Niezależnie od uzyskanej przed wojną kwalifikacji, winien był Obywatel zarejestrować się w ÓR. K. U. i należy to obecnie uczynić, wyjaśniając przyczyny opóźnienia, które w danym wypadku mogą być usprawiedliwione.

Ob. GRATZ. Wyjaśniamy, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych zalicza również do emerytury okres wysługi emerytalnej autochtonów. Jak podaliśmy z samego listu wynika, że Obywatel otrzymuje już emeryturę, to jednak celem bliższego wyjaśnienia tej sprawy radzimy zwrócić się osobiście do Ubezpieczalni Społecznej we Wrocławiu — Wydział Świadczeń Długoterminowych.

Ob. KOBA — BOLESŁAWIEC. Prawo otrzymywania od pracodawcy wynagrodzenia ustalonego umową o pracę, przysługuje w wypadku powołania na ćwiczenia wojskowe, pracownikowi fizycznemu w ciągu dwóch tygodni, zaś pracownikowi umysłowemu w ciągu trzech miesięcy.

Jeśli ćwiczenia trwają dłużej, niż powołane wyżej odpowiednie czasokresy, to za dalszy okres czasu do końca ćwiczeń otrzymuje rodzina powołanego na ćwiczenia zasiłek z referatu wojskowego przy starostwie względnie zarządzie miejskim, gdzie należy się zgłaszać.

Na szerokim SWIECIE

Konie kaszlą — Najżarłoczniejsze zwierzę — 25 lat uprawiał szpiegostwo — Niezwykła historia 4-ech jabłek — „Heil USA"

Lato 1949 r. było na całym świecie dziwnie chłodne, ale wilgotne wszędzie było ciepła i wczesne. Pomimo to w kwietniu i maju r. b. w Anglii wśród koni wyścigowych wybuchła epidemia ka szlu. Taką formę kataru przechodzą konie na ogół łagodnie, ale zdarzają się to na ich kondycji. Wiele koni nie mogło brać udziału w wyścigach.

Epidemia przeniosła się do Francji, potem do Niemiec i dotarła też do Polski. Większość polskich koni wyścigowych chorowała w ciągu lata.

* * *

Najżarłoczniejszym stworzeniem nie jest — jak naogół przypuszczają — świnia, ani dzik lub wilk, ale... pająk.

Uczeni obliczyli, że proporcjonalnie do swych rozmiarów — pa jak potera tyle, że licząc w tej samej proporcji, człowiek musiał by zjeść w ciągu doby z wołu albo 13 baranów, 30 prosiąt lub 4 beczki rób.

* * *

W Bernie szwajcarskim aresztowano niedawno urzędnika generalnej dyrekcji poczt — Emila Stei na, który przez szereg lat sprzedawał rzecz jednego z zachodnich państw.

Sieiner uprawiał bezkarnie swój szpiegowski proceder przez całe 25 lat. Pracując na poczcie, miał dostęp do wszystkich wojskowych i dyplomatycznych depesz. Jego raporty narobiły wiele zamieszania, jednakże przez tak długi okres czasu nie padło na niego podejrzenie. Dopiero drobny przypadek niedawno zdemaskował szpiega.

* * *

Przed 8 laty, w pierwszym ogrodzie na Sachalinie chłop ukraiński, Mymik, zebrał jesienią cztery jabłka. Wiele lat żmudnej pracy poświęcił on tym pierwszym czterem jabłkom. Sadzonki przywiezione z kontynentu musiały być kilkakrotnie krzyżowane z miejscowymi gatunkami drzew. Trzeba ja było strzec przed wiatrem i mrozem. W tym celu konieczne było zmienić nie tylko ich właściwości, lecz także zwyczajną porę dnia. Drzewka, rosnące w ciągu dnia nie zatkniętej wcale. Zmusił je więc Mymik do pełzania po ziemi.

Mymik posiada liczne sady, ogrody warzywne i winnice. Już ub. jesieni dostarczyły ogrody okręgu Chołma i Neuzjas wiele tysięcy jabłek. Nowe szczepki jabłoni i innych gatunków drzew założone zostały w okręgach poludniowego Sachalinu, w Aniwskim, Dolino i innych. Hoduje się tam porzeczki, agrest i inne jagody, jak również drzewa owocowe.

* * *

Duże zasłowolenie wśród amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech wzbudził nowy sposób witania się Niemców w Bawarii, którzy powiedzieli się słowami „Heil USA!".

Spotkał je jednak zawód, kiedy wyjaśniono, że oznacza to: „Heil Unser Seliger Adolf".

S-P-O-R-T

Stal-Pafawag czy Warta?

Ogniwo jedzie do Poznania

Dwa pierwsze miejsca w drugiej lidze to wielki sukces bokserów wrocławskich!

Wysokie zwycięstwa nad Cracovią i Kolejarzem spotkały się z uznaniem całej prasy sportowej. Jutro w Hali Ludowej odbędzie się o godz. 19-tej trudniejsza batalia:

Pafawag zmierzy się z wielokrotnym mistrzem Polski — „Wartą".

Kto wygra?

Trudno dziś powiedzieć. Poznańczycy są bardzo groźni. Ale Pafawag ma w swoich szeregach kilku bardzo dobrych bokserów. Na pewno walka będzie pełna iskrzenia i ciekawa.

Nie myślimy o porażce naszych pupilów, ale będziemy się cieszyć ze skromniejszego sukcesu chociażby 16:6.

Poznań zawiezie start Kazimierczaka. „Ogniwo" wysyła w bój pełną ekipę, która zdała egzamin celujący w walce z „Cracovią".

W trzecim spotkaniu ligowym — ŁKS — Włókniarz na pewno zainkasuje dwa punkty na ringu Krakowa.

W klasie wydzielonej

We Wrocławiu; Gwardia — Włókniarz.

Na pewno w Hali Ludowej zbierze się jutro o godz. 11-tej kilka tysięcy widzów, aby zobaczyć rewelacyjnych „bombardierów" z Nowej Soli.

Gwardia ma zresztą niezbyt wesołe wspomnienia z ringu Włókniarza.

Były tam niespodziewane porażki, a nawet k. o., których nie wspominamy nie chcąc pa-

Wrocław i Śląsk na planszy

Ostatni komunikat PZSz. zawiera domil wrocławian o wyznaczeniu meczu międzykrajowego między Śląskiem a Wrocławiem.

Będzie to bój znakomitych szablistów i szpadzistów, oraz młodzieży floretowej. Korzystając z pobytu we Wrocławiu fechmistrza mjr. Keweya — kapitan sportowy Wr. OZSz. wezwał ka-

szyć aktorów niedzielnego meczu. Rzecz jasna, że nie wątpimy ani na chwilę w sukces Gwardii, która jest jedną z najlepszych drużyn kraju.

Związkowcy jedzie do Wałbrzycha i odgrają się Górnikowi. My liczymy raczej na remis.

Legia jest faworytem w spotkaniu z Zapłenem Spójnią w Jeleniej Górze.

dre reprezentacyjną do pięknych treningów.

Jeżeli obie drużyny wystawią najsilniejsze zespoły zobaczymy we Wrocławiu takich asów jak Sobik, Gr. Nawrocki, Zaczyk, Kurwicki ze Śląska oraz inż. Siwki, mjr. Dobrowolski, inż. Wortman, red. Ostapkowicz, Ludwiczak, Olekciewicz, Jagielło i Malczewski z Wrocławia.

Zawody odbędą się w pierwszym tygodniu października.

LIPIEC (AZS) JEST CZOŁOWYM LEKKOATLETĄ POLSKIM I ASEM ATUTOWYM REPR. WROCŁAWIA

DZIŚ:

Mistrzostwa pływackie Wrocławia! — godz. 16 — Basen Olimpijski.

Mistrzostwa ogólnopolskie Wrocławia w tenisie — korty „Gwardii" — od godz. 9-tej rano.

Lekkoatleci mają dobrą markę

Lista 10 najlepszych lekkoatletów w Polsce (Tyg. „Sport.") uwzględnia kilku naszych zawodników.

Lipiec jest dwa razy płaty: na 400 m 51,5 i na 200 m 22,9. Kuśmirek reprezentuje Wrocław na 800 m 1,51,4, wraz z Burką (8,2).

Na 10.000 m Kwiatkowski jest piąty 34,17,7, Mielczarek szósty 34,28,6 i Morawski dziewiąty.

W biegu na 110 przez płotki notujemy Małeckiego I., a na 400 m Piechurę (trzeci) 56,6 i Małeckiego I — 58,9.

W rzutach sielmy słabo.

W skokach Sucheński jest trzeci w dal — 6,98, a Małecki siódmy 6,67.

Wzwyż Maszor jest dziesiąty (170), a o tyczce Małecki II ustępuje tylko Morończykowi (3,70). Nowak jest ósmy 3,30.

Jest to niewątpliwie duże osiągnięcie młodego sportu wrocławskiego.

O mistrzostwo i o... egzystencję

Tabela ligowa wykazuje najlepiej jak zacięte boje toczą się w górze tabelki i w rejonach spadkowych.

W niedzielę rozegrają mecze Boch — Polonia, Warta — Legia, Szombierki — ŁKS, Cracovia — Kolejarz, AKS — Polonia B. i Wisła — Lechia

Jak wpłyną te spotkania na układ tabeli wykazuje podana niżej statystyka ligowa:

1. WISŁA	26	22	46:19
2. ŻYR	26	18	46:30
3. POLONIA W.	26	21	35:21
4. CRACOVIA	26	21	31:22
5. SZOMBIERKI	26	18	30:26
6. AKS.	26	16	26:34
7. WARTA	26	15	35:25
8. ŁKS	26	14	34:40
9. BUCH	26	13	31:39
10. LECHIA	26	11	25:45
11. LEGIA	26	10	23:38
12. POLONIA B.	26	9	22:33

Na „trzecim froncie"

W mistrzostwach klasy B może na też zaobserwować wydarzenia emocjonujące i ciekawe. Jutro na Małym Stadionie odbędzie się ciekawy mecz Spójni — Spójni. Z KS Barycz (godz. 11), a na stadionie Pafawagu grać będą gospodarze z doskonałym zespołem Związkowca z Trzebnicy.

Jako trzecie spotkanie niedzieli przewiduje się mecz jednostki wojskowej z Wrocławia z zespołem piłkarzy wojskowych z garnizonu radzieckiego.

Szczegóły jutro w kalendarzu.

SZKOŁA KIEROWCÓW
inż. Jerzego Klebera
Wrocław, ul. Kuźnicza 29 A.
przyjmuje stale zapisy.

Bilebran Fryderyka, ostatnio zamieszkałego we Lwowie, a obecnie nieznanego z miejsca pobytu wzywa Sąd Okręgowy we Wrocławiu, ul. Sądowa Nr. 1 do zgłoszenia się w sprawie rozwodowej I.C. 27/49, wyłoczonej przez jego żonę. 6018

UWAGA!
Samochód marki Rolfiks z przawem „ciężarówkę" — nośność 1/2 tony, na biegu z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio. Oglądać można od godziny 17-ej do godz. 19-ej. Wrocław ul. Wandy 34 m. 3 K-3731

Zatrudnimy
10 stolarzy
na prace akordowe
Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Powszechnej Spółdzielni, Wrocław, Rynek 31/32, III piętro pokój 9. K-3742

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

GESAROL
każdą partię KUPIMY ZARAZ Wytw. Chem. Poznań, ul. Dominikańska 7. K-3290

CUKIERNIK przyjmi do spółki lub odnajmie. Gliwice, ul. Grunwaldzka 17 (Cukiernia) 5995

PARA silnych koni z uprzęży i platformą do sprzedania. Listy kierować do „Słowa Polskiego" pod „Koń". 5985

SPRZEDAM motocykl 300 marki DKW, ul. Kleibs'ańicza 24/4 oficyna. 5988

KARAKUŁOWY płaszcz sprzedam. Krzyki, Rawska 1, dojazd dziewiątką. 5994

PIANINO piękne do sprzedania. Sciegiennego 1 m. 3 — 15—17. 5997

GITARĘ nieuszkodzoną „Katania", „Goldklang" lub inną kupię. Szymanowska, Komuny Paryskiej 30 sklep. 5915

CHEMICZNA Spółdzielnia „Lacer" Wrocław, Świeczewskiego 38, tel. 27-84 zakupi każdą ilość kartonów do mydła. 6009

SPRZEDAM fotoaparat „Kine Exacta" 1:2,8. B. Polska 10 m. 3 od godz. 16 do 22. 5986

KUPIĘ maszynę do szycia „Singer", prałkę elektryczną, magiel elektryczny, maszynkę elektryczną do ścisgania zwek na prąd zmienny. Zgłoszenia Wrocław, ul. Neosevetia 24/5, po południu. 6000

ZGUBIONO dowód osobisty, metrykę urodzenia, zaświadczenie pracy na nazwisko Sygóiski Antoni. 5981

SKRADZIONO na Dożynkach legitymacje: Ubezpieczalni Społecznej, tramwajowa, Zw. Zaw. Tow. Przyjaźni Polsko-Radz. Osoliński Jerzy, przydział mieszkaniowy Osoliński Marii. K 3745

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojskowe, książeczkę wojskową, dowód osobisty, legitymacje Związku Polskiego, blankiety na znaczki, dwa bilety zniżkowe. Gulczyński Jan. 5982

UNIEWAŻNIAM świadectwo szkolne, małej maturę na nazwisko Gałowski Witold. 5983

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: karte rejestracyjną RKU tymczasowe zdemobilizowanie, metrykę urodzenia. Opilka Jan, Łęczycka 17. 5992

ZGUBIONO legitymacje skadowicka nr 253,79 A. Dupl. na nazwisko Jadwiga Glowacka. 5996

ZAGUBIONY zegarek rodzin odebrać ul. Wł. Witosa 61 m. 22. 5998

SKRADZIONO książeczkę wojskową, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania na nazwisko Rytka Tadeusz. 6001

POSAD POSZUKUJĄ

KIEROWNIK rachuby zmieni pracę, reflektuje na Wrocław okolice. Zgłoszenia „Słowo Polskie" „Kierownik". 6003

ZGUBY

ZGUBIŁEM legitymacje Ubezpieczalni Społecznej, Tow. Przyjaźni Polsko-Radz. Osoliński Jerzy, przydział mieszkaniowy Osoliński Marii. K 3745

SKRADZIONO na Dożynkach legitymacje: Ubezpieczalni Społecznej, tramwajowa, Zw. Zaw. Tow. Przyjaźni Polsko-Radz. Osoliński Jerzy, przydział mieszkaniowy Osoliński Marii. K 3745

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojskowe, książeczkę wojskową, dowód osobisty, legitymacje Związku Polskiego, blankiety na znaczki, dwa bilety zniżkowe. Gulczyński Jan. 5982

UNIEWAŻNIAM świadectwo szkolne, małej maturę na nazwisko Gałowski Witold. 5983

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: karte rejestracyjną RKU tymczasowe zdemobilizowanie, metrykę urodzenia. Opilka Jan, Łęczycka 17. 5992

ZGUBIONO legitymacje skadowicka nr 253,79 A. Dupl. na nazwisko Jadwiga Glowacka. 5996

ZAGUBIONY zegarek rodzin odebrać ul. Wł. Witosa 61 m. 22. 5998

SKRADZIONO książeczkę wojskową, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania na nazwisko Rytka Tadeusz. 6001

POSAD POSZUKUJĄ

KIEROWNIK rachuby zmieni pracę, reflektuje na Wrocław okolice. Zgłoszenia „Słowo Polskie" „Kierownik". 6003

EKSPEDIENTKA branży tekstylnej, zrewszorzyć na siła o specjalnym przygotowaniu fachowym, lub ist praktyki, przyjmie po sale w wrocławiu, Oliwicach, Kałowiczach. Bytomiu lub Zabrze Oferty pod „157" do Redakcji „Słowa Polskiego" Wrocław, Oławska 30/31. K 3742

WOLNE POSADY

ZARZĄD Klinik Uniwersyteckich przyjmie od zaraz kwalifikowane pielęgniarki. Zgłoszenia należy składać w biurze personalnym Wrocław, ulica Chałubińskiego 5. 6004

C. S. O. Fabryka Przędzalnia Warzywnych w Brzeborowie, ul. Graniczna nr 6 zatrudni od zaraz sekretarkę ze znajomością maszynopisania oraz pilarzy. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego" pod „Fabryka". K 3746

OSOBA kulturalna, starsza poszukiwana do biletnego chłopczyka od zatru. Traugutta 69/6. 5999

ZARZĄD Klinik Uniwersyteckich przyjmie od zaraz kwalifikowane pielęgniarki. Zgłoszenia należy składać w biurze personalnym Wrocław, ulica Chałubińskiego 5. 6004

C. S. O. Fabryka Przędzalnia Warzywnych w Brzeborowie, ul. Graniczna nr 6 zatrudni od zaraz sekretarkę ze znajomością maszynopisania oraz pilarzy. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego" pod „Fabryka". K 3746

OSOBA kulturalna, starsza poszukiwana do biletnego chłopczyka od zatru. Traugutta 69/6. 5999

POSZUKUJE krawczyń z własnymi maszynami na dobrych warunkach. Spółdzielnia Krawiecka „Postęp" Wrocław, ul. Dasiego 28. 6013

INŻYNIERÓW elektryków do biura sprzedaży i zaopatrzenia poszukuje Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych. Wrocław, Pałrowskiego 12. Mieszkania zapewione. Zgłoszenie na Biuro Personalne 6014

NATYCHMIAST do obsługi dzenia stanowisko komendanta wychowawcy bursy „Młodego Robotnika" pod Wrocławiem. Mieszkanie kawalerskie na miejscu. Oferty pod „Młodzik młodzieży". K 3739

POSZUKUJEMY wykwalifikowanych kierowców. Zgłoszenia: Polskie Zakłady Zbożowe. Oddział w Wrocławiu, ul. Krakowska 102 K 3698

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz. Zgłoszenia Krzyki, ul. Okrężna 26 godz. 16—21. 6019

ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH przyjmiemy natychmiast, płaca akordowa. Zgłaszać się: Zarząd Główny Składnic Rzemieślników Zbrojeniowych — Zielenia Góra, ul. Stalina 38 K 3741

LOKALE

ZAMIENIĘ 3-pokojowe mieszkanie, komfort na 2-pokojowe. Zgłoszenia: Lwowska 7/1. 5982

SOLIDNA studentka poszukuje pokoju subiektorskiego. Zgłoszenia „Express", Kluczborska nr 21. 6017

DWU — czteropokojowego mieszkania poszukuje. Zwrot kosztów. Zgłoszenia „Express", Kluczborska 21.

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią w Trzebnicy na takie ewnt. z meblami we Wrocławiu. Oferty „Sikowo" pod 1.060. 6008

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia na większe, dopłacę. Klęczkowska 12/14. 6002

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią z łazienką lub bez, za zwrotem kosztów remontu, dzielnica obowiązkowa. „Słowo Polskie" nr „66". 6000

ZAMIENIĘ pokój z prawem używania kuchni, łazienki w śródmieściu na takie samo mieszkanie, dzielnica obojętna. Wiadomość „Słowo Polskie" nr „5747". 6001

RÓŻNE

FIESEK czarny, płaski żółte (pinczer) zaginął dnia Kościuszki 23 parter wtorek godz. 16 Proszę o wiadomość zwrot. 5151.

MARIANNA z Owsianowskich Karwacka, córka Aleksandra i Stanisławy z Gerceckich, zamieszkała do października 1929 r. w Sarnach, wojew. wołyńskie wyjechała w niewiadomym kierunku z mirka zwego zamieszkania w październiku 1929 r. i wszelki ślad po niej zaginął. Niniejszym wzywam wymienioną do zgłoszenia się pod adresem: Wrocław, Olbińska 4a m. 4. Osoby, które by znały miejsce pobytu wymienionej proszę o powiadomienie mnie pod powyższym adresem. 5987

SOLICE - ZDROJ PARK ZDROJOWY
W niedzielę 10. 9. 29 o godz. 17-ej odbędzie się niezwodna
HUMORO - LECZNICTWO
przy współudziale Artystów Wars. Teatru Jaracowego. Poszczególne zabiegi: ciepłe okłady z płosenek dla chorych na serce — *Marta Mirska*, doskonały w smaku i działaniu dowcip w pastylkach — St. Sopecki, taneczne zastrzyki klasyczne, ludowe i inne w różnej wielkości smpulkach — *St. Stawiskowski*, satyryczne kąpiele z bąbelkami humoru — *W. Śmigielski*. Borowinę jazzową importowa z Warszawy doradza *Orkiestra* pod dyr. K. Obrębskiego. Niewidzianymi (z widowni) promieniami leczy znakomicie dyr. *Jan Majdrowicz*. Dla nie posiadających karty kuracyjnej wstęp do parku zł. 30. K 3759

PAŃSTWOWA ŻEGLUGA NA ODRZE we Wrocławiu K-3744
poszukuje 25 kandydatów do przeszkolenia na członków załóg pływających
Od kandydatów wymagane są następujące warunki:
1) ukończenie 18 lat życia
2) zdolność fizyczna do wykonywania zawodu żeglarskiego
3) nienaganna opinia.
Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, którzy w dotychczasowej praktyce mieli styczność z zagadnieniami żeglugowymi.
Warunki szczegółowe do omówienia na miejscu. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje w terminie do dnia 22.9.49 r. Biuro Personalne P. Ż. n. O. Wrocław, Klęczkowska Nr. 50 codziennie w godz. od 10. do 12-tej.

34)

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

Podczas rozmowy z jednym ze swoich współpracowników — Bauerem, — który przypuściwszy ostatnim wypadkiem z policją, chce wycofać się z przedsiębiorstwa, lotaryńsko przemawiającego przez Leo, odwiedza brata ponownie — Joe, współpracownik Tuckera i sprawca rewizji.

— A więc dobranoc panom — powiedział zwracając się do obu braci. Jeo skinął mu głową. Bauer wyszedł, złożył starannie banknoty i schował je do pugilaresu.

* * *

Bracia w milczeniu patrzyli za wychodzącym.

— Nie bardzo tu u ciebie wytwornie — zauważył Joe. Wziął jedno z drewnianych, niemalowanych krzeseł, przeznaczonych dla sortowników i usiadł kiwając głową.

— Nie będę się z tobą kłócił — powiedział Leo. — Już dawno zrozumiałem, coś ty za człowiek i że kłótnia z tobą jest bezcelową. Jednak zaskoczyło mnie to, że miałeś czelność znów się tu u mnie pokazać.

— Słyszałem, że miałeś wczoraj jakieś przykrości, i dlatego zaraz przyszedłem.

— Słyszałeś? Proszę! Ktoś przybiegł do ciebie z tą wiadomością?

— Nie przeczytałem tego w gazetach.

— Posłuchaj. — Leo podszedł do Joego grożąc mu palcem. — Posłuchaj mnie. Czyś kiedy w życiu słyszał lub czytał o tym, żeby brat brata pakował do więzienia? Z pewnością nie. To twój pomysł. Nikt inny by się na to nie zdobył! Tfu! — Skrzywił się i splunął na podłogę. — Gad nie człowiek!

Joe starał się przybrać obojętną minę. Chciał się uśmiechnąć, lecz powieki mu zadrżały.

— Piękna mi rozmowa! — zauważył. Głos mu się załamał i krzyknął: — Niech to diabli wezmą! Rzeczywiście, trzeba być pozbawionym żółci, żeby przyjść do takiego wariata, jak ty!

— Czy być może? A więc zapamiętaj sobie, ty i twoja złodziejska szajka, że jestem wam potrzebny. Tak czy nie?

— To ja chcę ci pomóc. Nie syndykat. Tylko ja.

— A więc posłuchaj, co ci powiem. Jestem wam potrzebny, ale nigdy w nie dominującej roli. Rozumiesz? Wpakujecie mnie do więzienia? Trudno. Posiedzę w więzieniu. Zgnilę tam. Przetrzymacie mnie tam, jak długo wam się podoba, lecz nic nie wskóracie.

— Leo, czy nie rozumiesz, że ja...

— Milcz, teraz ja mówię. Chcecie mi zabrać mój interes? Dobrze. Czy mam go wam podać przewiązany różową wstążeczką? — Leo nachylił się i wyciągnął przed siebie obie ręce. — Każecie mnie zbić swoim zbiorom? Trudno! Upadnę, będę krwawił. Połamiecie mi kości! Ale nie postawicie na swoim! Nigdy, przenigdy, dopóki mi życia starczy! Ani ty, ani ten twój bandyta, jak mu tam... Tucker. I w ogóle nikt z waszej bandy!

— Ta — ta — ta — ta!

— Precz stąd! — Leo drżącą ręką wskazał mu drzwi. — Wynoś się!

Joe usiadł na brzeżku stołu.

— Czy myślisz, że ci takie wrzaski co pomogą? — zapytał.

Leo skoczył do drzwi.

— Cóżza drań z ciebie! — krzyknął łamiąc ręce. — Masz chyba serce żmii!

— Wiedz jedno — powiedział Joe — że od nikogo, od nikogo na świecie, prócz ciebie, nie ścierpiałbym takich słów, a tobie daruję, bo jesteś moim bratem. Leo, na miłość boską, zastanów się, pomyśl trochę — wyciągnął błagalnie rękę. — Jesteś w takim położeniu, że tylko syndykat może cię uratować. Przecież ci wszystko mają w swych rękach. Jeżeli przystąpisz do syndykatu, to oni wszystko załagodzą.

— Ani myślę!

— Ale dlaczego? Mój Boże! Dlaczego? Powiedz mi, czego ty się boisz?

— Co? — krzyknął Leo. — Ja się nie boję! Nie możesz mnie zrozumieć, bo jesteśmy ludźmi zupełnie różnego pokroju. Wolę pójść do więzienia, niż łączyć z bandytami w rodzaju Tuckera. Niech mi zabierze mój business. Raczej umrę, ale do niego nie pójdę.

— A może boisz się, że stracisz pieniądze?

— Otóż to właśnie! Tobie nie przychodzi do głowy, że na świecie istnieją takie rzeczy jak uczciwość, uczciwy interes, uczciwi ludzie i uczciwe sposoby zarabiania na chleb.

— Twoja forsa ci nie przepadnie — mówił Joe. — Słuchaj, powiem ci coś, czego nie powinienem. Ja przegłądam księgi tych, którzy przystępują do syndykatu. Nie wiem, ile masz gotówki, ale możesz wykazać taką sumę, jaką chcesz — trzy, a nawet dwa tysiące. Wszyscy wiedzą, że poniosłeś straty. Stuknęli cię zdrowo. Cóż u licha, czy jesteś smarkaczem, żebym musiał cię wszystkiego uczyć?

Leo wyjął z kieszeni klucze i podszedł do wyłącznika.

— Zamykam bank — powiedział.

Joe wstał i gorączkowo szukał w myśli sposobu, jak uprzedzić Lea, żeby nie przyjmował jutro stawek na numer 527, ani na żadną kombinację z tych trzech cyfr. Jak mu powiedzieć — tak żeby się nie domyślił — że na jedną z tych kombinacji ma paść wygrana? Jakże mógł zdradzić tę tajemnicę, skoro Leo nie przyłączył się jeszcze do syndykatu? Czy mógł liczyć na to, że Leo będzie mu wdzięczny za tę przestrogę?! Nie. Leo wykorzystałby tę wiadomość przeciwko syndykatowi. Zaczął by wszystkim opowiadać, że Tucker z góry ustalił wygrywający numer.

(ciąg dalszy nastąpi)

Szczerze

Uspokajamy

Z radością trzeba przyznać, że wrocławianie błyskawicznie reagują na pewne zjawiska o charakterze ogólnomiejskim. Najwięcej uwagi zwracają jednak na nasze parki i ogrody, które cieszą się opinią wszystkich mieszkańców miasta. Nic też dziwnego, że taki fakt, jak wycinanie drzew na Grabiszynku, nie zwiększył uwagi wrocławian i spowodował istny potok listów do naszej redakcji w tej sprawie.

Zbadaliśmy sprawę u źródła i spieszymy uspokoić mieszkańców Grabiszynka. Plantacje Miejskie przystąpiły zupełnie świadomie do wycinania tych drzewek. Są to bowiem odrośle, oraz w większości próchniałe i zniszczone drzewa (topole). Po ich usunięciu zostaną zasadzone nowe. Miejmy więc zaufanie do inżynierów, kierujących plantacjami. Na pewno nie czynnością nam, działającym przeciwnie — dokładają starań, by wyglądało jak najdelikatniej.

Przy sposobności należy podnieść jeszcze jedną sprawę. Oto zupełny brak dbałości rodzicielskiego nad małymi dziećmi, które z wybitnym upodobaniem tratują trawniki i zieleńce, sprawia, że niektóre z tych trawników trzeba kilkakrotnie w ciągu tygodnia poprawiać. Powoduje to nieprzewidziane wydatki, na których pokrycie kierownictwo plantacji nie ma pieniędzy.

TUWICZ

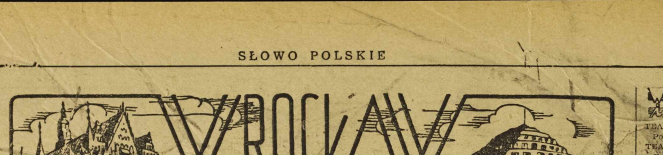

Zima zapowiada się ciężko

Losy oświetlenia

spoczywają wyłącznie w rękach odbiorców

— Będzie zimą światło, czy nie będzie?

Zagadnienie ważne dla każdego mieszkańca miasta.

Przykra jest sytuacja, gdy wraca się do domu z pracy, a w pokojach panują egipskie ciemności. Znamy to. Jednak losy oświetlenia w porze zimowej — leżą wyłącznie w rękach odbiorców.

— W jaki sposób?

— To bardzo proste. Już dzisiaj, chociaż jeszcze dość dale ko do zimy, są pierwsze jaskółki zimowych przyjemności.

Wieczory trochę dłuższe i chłodniejsze, w rezultacie niektórzy mieszkańcy zaczęli wcześnie już używać pieczyków elektrycznych, co w konsekwencji pociąga za sobą uszkodzenia na linii i wyłączenia poszczególnych kamienic z sieci.

Teraz — w okresie natężonej kamienicach były plomby na głównych skrzynkach bezpiecznikowych. W mieszkaniach zaś powinni mieć oryginalne bezpiecznik, względnie automaty. W wypadku stwierdzenia braku plomby przy głównej skrzynce bezpiecznikowej, mieszkańcy danej kamienicy będą mieli nieprzyjemności i mogą być posądzeni o kradzież prądu. — Brak plomby należy meldować w Zjednoczeniu Energetycznym przy ul. Trzebnickiej.

KOMITETY BLOKOWE MUSZĄ CZUWAĆ

— Czy są jeszcze wypadki kradzieży prądu?

— Niestety, tak. Przykra pozostałość wojenna, gdy każdy uważał za punkt honoru użyć jednego z 27 sposobów kradzenia prądu. W wypadku wykrycia nadużyć, złodziej i ostoś, bo inaczej przecież nie można nazwać takiego szkodnika społecznego, zostanie ukarany tak, jak za każdą inną kradzież. Na szczęście, kradzionych prąd nie jest dużo.

— Czy używanie pieczyków elektrycznych też jest nadużyciem?

— W okresie ogólnej oszczędności prądu — oczywiście tak. Nie jest to kradzież, bo licznik wybija kilowaty, ale jest to czyn społeczny, szkodliwy, godzący w dobro ogółu.

Nielojalni, nieobywatelscy lokatorzy narażają innych na całkowite pozbawienie prądu. Czy to z powodu uszkodzenia linii, czy też przez zbyt wielkie zużycie energii.

Niebezpieczna zima będzie nie lekka. Wszystko jednak zależy tylko od mieszkańców. Przy racjonalnej gospodarce prądem, światła wystarczać się będzie. Rolę uświadamiającą mogą spełnić Komitety Blokowe, które powinny dopatrzyć, czy w ich posiadach są plomby i czy nie ma nadużyć.

(Jur)

Studenci francuscy koncertują

Dziś o godz. 20-tej w sali Teatru Żydowskiego wystąpi chór studentów francuskich z Lyonu.

Występ studentów z Francji doszedł do skutku dzięki staraniom Federacji Polskich Organizacji Studenckich.

Młodzież i członkowie Zw. Zaw. mogą nabywać bilety zniżkowe za pośrednictwem swoich organizacji.

Wrocławska IMPREZA

TEATRY PAŃSTWOWE: Wielki i Popularny — nieczynne.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Trzebnicka 12, godz. 19.30 „Tajemnicy z Chopinem".

POLONSKI TEATR ŻYDOWSKI, ul. Świdnicka 31, godz. 20 występ Chóru Studentów Francuskich.

Wystawy

WYSTAWA SZTUKI RĘKODZIEŁA LUDOWEGO w Muzeum Etnograficznym w godz. 10—13, w soboty godz. 10—19.

WYSTAWA OKR. ZW. PISTYKÓW, ul. Ofiar Oświęcimskich nr 39/40 — otwarta codz.

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE (Ratusz)

MUZEUM WOJSKOWE (nieczyn.)

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 97 — „Potępieńcy" (radz.) godz. 15.30, 17.45 i 20. Jutro 10.30 „Podrzutek".

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Zawieja" (rosyj.), godz. 15.30, 17.45 i 20.00. Jutro 10.30 „Tryumf Mio dość".

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Złoty kluczyk" (radz), godz. 15, 17 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 „Grzeszniecy bez winy" (radz.), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Dzień bary" (radz), godz. 15 i 17. — Jutro 10.30 poranek.

Aktualności: godz. 19, 20 i 21.

„NIKA", ul. Kościuszki 177 — „Opowieść prawdziwym człowieku" (radz.), godz. 15, 18 i 20.

„FAMA" — Pale Pole, B. Krzywoustego 185 — „Biały kieł" (radz.) w czwartki, piątki, soboty i niedziele o godz. 20. Jutro godz. 11 „Nowe pokolenie".

FOTOPLASTIKON, Świdnicka 54, wyświetla od godz. 9—22 „Belgia i Holandia".

Nocne dyżury aptek

Pod „Bocianem", Kołłątaja 11

„Stara Apteka" — Kurzy Targ 4

Pod „Łabędziem", Pułaskiego 16

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w Szpitalu św. Jerzego, ul. W. Witosa 22 (tel. 29 67).

NOTATNIK Wrocławski

✪ W ZWIĄZKU Z MIESIĄCEM ODBUDOWY WARSZAWY, rozpowszechnione są specjalne znaczki wartości 2, 5 i 10 zł. Otrzymają je sklepy prywatne i uspołecznione, które będą je sprzedawały przy zakupie towarów, przez zrozumiałą — za zgodą klienteli. Nie wątpimy, że zamiast 2 czy 5 złotowej reszty, klienci będą woleli otrzymać znaczek.

✪ II WYSTAWA FOTOGRAFIKI ucz. staranem Polsk. Tow. Fotograficznego, otwarta zostanie w niedzielę dn 18 bm. w gmachu Muzeum Państw. O godz. 12.30 M. Schultz, kierownik wydz. fotografiki w Min. Kultury i Sztuki wygłosi wykład pt. „Akcja społeczna fotografiki polskiej".

✪ 29 NOWYCH SKLEPÓW spożywczych otworzyła ostatnio PSS w dzielnicach robotniczych. PSS prowadzi we Wrocławiu ogółem 199 sklepów.

✪ W RAZIE NIEMOŻNOŚCI wręczania akcizowi Uwarzeczcał na czas, Ubezpieczalnia zwraca 1 tys. zł. wraz z kosztami 10-dniowej opłaty.

✪ 3-TYGODNIOWY KURS rytownictwa odbędzie się staraniem PSS. Kurs rozpocznie się 21 bm. Zapisy przyjmuje referent spraw kobiecych, Rynek 31/32, pokój 12.

✪ SEKCJA PIEKARZY Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. wzywa wszystkich członków, którzy złożyli papiery do egzaminu czeladniczego, aby natychmiast zgłosili się w ORZZ, pokój 410. Sprawa b. pilna.

✪ 66 NAJROZMAITSZYCH PRZEDMIOTÓW jak bezpieczniki, wiecowe, płótna, swetry i inne części garderoby pozostawione w wagach tramwajowych w Rokosowie bm. Rzeczy te są do odebrania w biurze MZK.

✪ PORADNIE KRAWIECKĄ, czynną w sprawach mieszkaniowych, otworzyła PSS. Poradnia nie tylko uczy szyć ładne i modne sukienki, ale poucza jak wykorzystać praktycznie i tanio wszelkie, nawet zbędne, materiały. Poradnia mieści się w budynku PSS (Rynek 32), wejście od ul. Szewskiej.

✪ ZNANY LITERAT szczeciński T. Karpowicz chętnie przyniósłby się do Wrocławia, o ile znalazłby amatora, który zamieniłby się z nim na mieszkanie. Posiada cztery pokoje, zadowoli się dwoma. Chętni zechcą się zgłosić do Polskiego Radia — referat literacki.

✪ RADIOWĘZEŁ, zainstalowany w II Gimnazjum od dłuższego czasu nie działa. Uczniowie uskarżają się, a co na to Polskie Radio?

✪ Z ŁOWICZA DO WROCŁAWIA list wędruje 1 dzień. Z Wrocławia zaś na ul. Cieszyńskiego 13 m. 1 — 4 dni. Co na to urząd pocztowy nr. 2?

✪ ZAPYTUJĄ NAS CZYTELNICY, dlaczego kartki, wysłane w dniu dożynek z Pałacu Pod. ze stempelem okolicznościowym, teraz nie dotarły do adresatów. Obf. zamieszkały we Wrocławiu, do dziś dnia nie otrzymał kartki, wysłanej pod swoim adresem.

✪ TYLKO W PONIEDZIAŁKI WTORKI I ŚRODY przyjmuje petentów w sprawach mieszkaniowych naczelnik wydziału kwaterunkowego Zarządu Miejskiego.

Przykład jeden z wielu

Budynek przy ul. Pasteura

powinien być odremontowany

I znowu dach. Tym razem jednak sprawa wygląda bardzo poważnie. Chodzi o dom Nr. 9 przy ul. Pasteura. Mieszkańcom tego domu przyślano nakazy opuszczenia mieszkań do 15.X. br. Mieszkania zastępcze mają otrzymać gdzieś 7 km za miastem.

Oczywiście — żaden z lokatorów nie chce się na to zgodzić, gdyż pracą swą zwią zany jest z Wrocławiem. Obiura ich postępowanie Zarząd Nieruchomości Miejskich i przysłali w tej sprawie list do naszej redakcji. Przedstawiciel nasz, który udał się na ul. Pasteura, aby na miejscu zbadać sytuację, tak informuje:

Od strony ulicy budynek wygląda tragicznie. Część dachu jest zawalona. Tylko 4 okna są oszklone resztą — albo zabita deskami, albo zieje pustką. Mieszkania frontowe są niezamieszkałe, lub zamieszkałe tylko częściowo. Tylna część domu jest natomiast nienajgorsza i całkowicie zamieszkała. Spotykam jednego z lokatorów ob. Dźwięgę — kierownika szkoły.

— Mieszka w tym domu — objaśnia nas — 12 rodzin, razem około 50 osób. Mieszkania zajęliśmy już w 1945 roku. Jeden z lokatorów — inż. Turlaj na własny koszt wyremontował dach. Wszyscy natomiast przeprowadzili potrzebne remonty w swoich mieszkaniach. Oczywiście dom był wówczas w dużo lepszym stanie, niż obecnie. Już w 1947 roku wystąpiliśmy do Zarządu Nieruchomości Miejskich pierwszy wniosek o remont. Następne wysyłaliśmy co kilka miesięcy. W końcu ogłoszono przetarg i kamienica miała być remontowana w 1948 roku. Coś się jednak zmieniło i zamiast remontu doczekaliśmy się eksmisji. Byliśmy nawet gotowi pokryć naprawę dachu z własnych funduszów z tym, że odliczano by nam pewną kwotę od czynszu.

By lepiej zorientować się w sytuacji obejrzałem kilka mieszkań. Mieszkanie inż. Turlaja jest w bardzo dobrym stanie. Mieszkanie inż. Szafrana jest częściowo zniszczone i wymaga remontu. Kolejarz ob. Fresner odremontował sobie mieszkanie frontowe. 3 pokoje są zupełnie wyjątkowe. Zobrę jest mieszkanie krawcowej ob. Konrad.

Wydaje nam się, że decyzja Zarządu Nieruchomości Miejskich była zbyt pochopna. Nie rozumiemy, dlaczego usuwa się 12 lokatorów z domu, w którym po remoncie może zamieszkać jeszcze trzech dal szych. Nie sądzimy, by po usunięciu ich, budynek miał ulec zburzeniu. Dlatego jesteśmy zdania, że także należy dom wyremontować, ogłaszając zwiększenie jego pojemności lokalowej.

Jak się dowiadujemy ZNM przyślądył już do dokumentacji odremontowanie tego budynku. Spodziewamy się, że znajdą również jakieś fundusze na jego remont. Jest to dom Z. M. oczekujemy realnej i przemyślanej polityki remontów, a nie kroczenia po linii najlżejszego oporu.

(J.)

Wszystkie siły do robót budowlanych

Odgruzowanie zwalnia tempo

Ostatnie tygodnie minęły w Miejskim Przedsiębiorstwie Rozbiórkowym pod znakiem pewnego zastoju w robotach. Zamiast, jak to miało miejsce w miesiącach wiosennych, pół tora milona cegieł dziennie — obecnie odchodzi z Wrocławia tylko 500 — 700 tysięcy. Wydobycie jest jeszcze mniejsze. Spadło ono obecnie do 200 tys. sztuk cegły dziennie.

— Musimy najpierw pozbyć się zapasów zmagazynowanej cegły. Mamy jej na składzie przeszło 11 milionów — tłumacza nam w Przedsiębiorstwie Rozbiórkowym, dawnym Samodzielnym Oddziale Odgruzowania.

Przyczyn zwolnienia tempa pracy szukać należy w braku rąk roboczych.

— Musieliśmy oddać 1.100 ludzi przedsiębiorstwom budowlanym na okres u nich najgorętszy — informuje kierownictwo. — Wrócą oni do nas z końcem jesieni. W zimie prace rozbiórkowe pójdą dużo szybciej i nadrobimy wtedy letnie opóźnienie. Aby wykonać nasz plan, przyjmiemy w tym okresie do pracy jeszcze 2 do 3 tys. ludzi.

Nasyp od strony Leśnicy miał być wykonany do 15 bm., jednak na skutek braku pracowników wyznaczono nowy termin — 1 października, który jednak, jak nas zapewniają, będzie już na pewno dotrzymany.

Opóźnienie spowodowane jest również opieszałym wykonywaniem zobowiązań przez większość wrocławskich zakładów przemysłowych. Spośród nielicznych, które rzetelnie realizują dobrowolnie przyjęte na siebie obowiązki, wybija się Gazownia Miejska.

Jak nas informują, nie respektowane jest również zarządzenie prezydenta miasta, nakazujące wszystkim firmom budowlanym wywożenie gruzu jedynie na nowopowstałą fiolę. W licznych wypadkach nie stosują się one do zarządzeń, wywożąc gruz gdzie bliżej i wygodniej. Do takich niesfornych firm należy również Spółdzielnia Pracy „Remont".

Mimo pewnych opóźnień, cegła z wrocławskich ruin odjeżdża nadal pociągami do różnych miast Śląska.

Jest jednak w mieście pewien odcinek ruin, skąd wydobyta cegła nie wędruje dalej, lecz najpierw jest segregowana i przechowywać, a później wrasta w wyszczerbione mury zabytkowych wrocławskich kościołów. Jest to odcinek placu Wolności i ul. Ofiar Oświęcimskich — „kopalnia" starej cegły romańskiej i gotyckiej.

(emel)

770 izb planuje na r. 1950

Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa

Trudna sytuacja mieszkaniowa oraz napływ nowych mieszkańców, zwłaszcza z niemieckich miast dolnośląskich sprawia, że we Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest stale duży ruch.

Sprawa zdobycia mieszkania w Spółdzielni nie przedstawia się łatwo. Pierwszeństwo bowiem mają członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej, pracownicy fizyczni, przy czym zwraca się uwagę na liczebność rodziny, obecne warunki mieszkaniowe, wartość społeczną pełnienia i czas przynależności do Spółdzielni. Członek Spółdzielni powinien posiadać zaświadczenie z miejsca pracy i zaświadczenie o stanie mieszkaniowym. Wpisowe wynosi 200 zł., a jednorazowy udział — 2 tys. złotych. Poza tym, aby otrzymać mieszkanie należy wpłacić wkład remontowy, który w roku bieżącym wynosi nie spełna 5 proc. kosztów odbudowy mieszkania. Wkład remontowy, w razie opuszczenia mieszkania, jest zwrotny.

W myśl regulaminu przydziału, okres czekania na nie szkanie wynosi nie mniej niż 6 miesięcy. Spółdzielnia stara się w ramach możliwości oddawać do użytku jak najwięcej izb dla świata pracy.

W roku 1949 odremontowano nowoczesny Dom Dziecka, przy którym kosztem 850 tys. zł. urządza się ogródek jordanowski. Ubiegłej zimy zabezpieczono 42 domy w środmieściu. W bieżącym roku przeprowadza się remont trzech domów równie w środmieściu.

Na rok 1950 zaplanowano gruntowny remont 24 budynków o 775 izbach mieszkalnych w śródmieściu kosztem 245 milionów zł.

HUCZNE OKLASKI SŁUCHACZY CO DZIENNIE ZNAKOMITA PIANISTKA MARIA BILIŃSKA-RIEGEROWA, WYSTĘPUJĄCA NA SCENIE TEATRU MŁODEGO WIDZA W MONTAŻU SŁOWNO-MUZYCZNYM „ROZMOWY Z CHOPINEM".

Robotnik ocalił dwoje dzieci

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na brak opieki ze strony rodziców nad dziećmi, które bawiąc się publicznie, często narażone są na poważne niebezpieczeństwa.

Jak dosnai nam jeden z Czytelników, ostatnio dwoje takich dzieci w wieku 5 i 3 lat przypatrywało się robotnikom zatrudnionym przy ul. Hubskiej. Weszły one na zabezpieczony teren zupełnie nie spostrzeżenia i tylko przytomności umysłu robotnika Bajanowskiego należy przypisać, że nie doszło do tragicznego wypadku.

W ostatniej chwili, wprost z narażeniem życia, odciągnął on dzieci z miejsca, w którym groziło im śmierć pod gruzami walczącej się ściany.

Fakt ten niech będzie przestrogą dla rodziców, którzy powinni interesować się, co robią i jak się bawią ich pociechy. (—)

S. † P.

MICHAŁ KUCZYNSKI

b. instruktor PZUW, długoletni działacz spółdzielczy Sodalis Marianus

zmarł we Wrocławiu dn. 15 września 1949 r. przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się z ka plicy Anatomii ul. Chałubińskiego dnia 18. 9. o godz. 16-ejna Cmentarz Św. Wawrzyńca o czym zawiadamiają

Córki, Synowa, Zięciowie i Rodzina.

Msza żałobna odbędzie się dn. 17. 9. o godz. 8 rano w Kościele Dobrego Pasterza. 6024

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak.
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul Oławska 10/11 tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd: 27-54 Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-tej do godziny 13-ej, Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za działy ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych.
PKO Wrocław Nr. VIII 13-62. Druk, Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Wrocław; ul. Oławska 10/11.
F - 82315
Wydawca: Sp Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"